

NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOCZY
I WŁOSCIANSKI

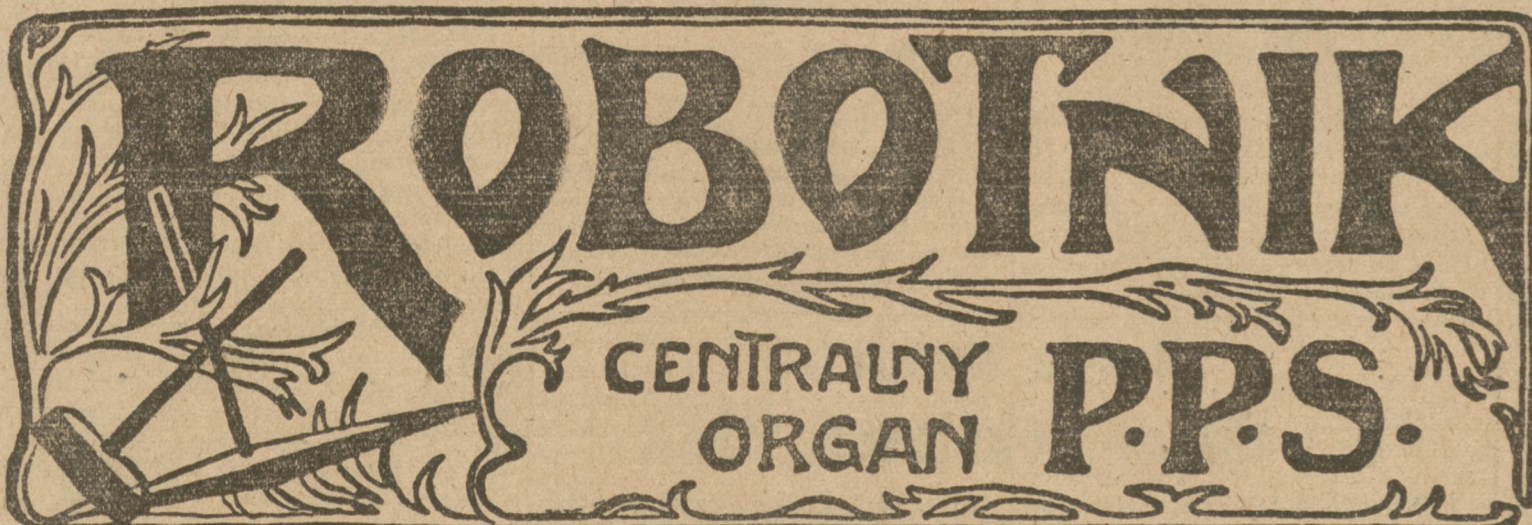
REDAKCJA

przy mu e interesantów
od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem”
Odaz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja:

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kier. Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Jednomyślne postanowienie przedstawicieli sześciu stronnictw demokratycznych Referendum w czerwcu a wybory do parlamentu na jesieni

Socjalistyczna Agencja Prasowa donosi:

Pod przewodnictwem tow. wiceprezydenta Stanisława Szwalbego odbyło się w piątek, 5 b. m. posiedzenie specjalnej Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych.

W posiedzeniu wzięli udział: imieniem PPS tow. J. Cyrankiewicz i K. Rusinek, imieniem PPR tow. J. Berman, Z. Kliszko i R. Zambrowski, imieniem PSL ob. ob. St. Mikołajczyk i St. Wójcik, imieniem SL ob. A. Ko-

rzycki, imieniem S. D. ob. ob. W. Bar-

cikowski i L. Chajm, imieniem Str.

Pracy ob. ob. K. Popiel i Z. Felczak.

W ożywionej dyskusji przedstawiciele wszystkich stronnictw demokratycznych odnieśli się pozytywnie do projektu głosowania ludowego, zgłoszonego na posiedzeniu przez przedstawiciela PPS tow. Cyrankiewicza.

Przedstawiciele PSL oświadczyli, iż nie mają żadnych zastrzeżeń odnośnie treści trzech pytań, zaproponowanych do głosowania ludowego,

udzielił ostatecznej odpowiedzi w imieniu PSL na najbliższym posiedzeniu NKW PSL.

Przeprowadzenie głosowania ludowego według projektu inicjatorów miało się odbyć w czerwcu r. b.

Na tym samym posiedzeniu uzgodniono opinie stronnictw, że wybory do Sejmu po uzyskaniu wyników głosowania ludowego odbędą się jeszcze w ciągu jesieni r. b., przy czym przedstawiciele PSL nie wyrażają zastrzeżeń co do możliwości odbycia wyborów możliwie jak najwcześniej.

Porozumienie radziecko-irańskie Do 6-go maja wojska radzieckie opuszczą Iran

MOSKWA (PAP). W Teheranie ogłoszony został przez premiera irańskiego Ghasem Sultaneha i ambasadora radzieckiego Sączkikowa następujący komunikat:

„Rokowania, które toczyły się w Moskwie pomiędzy premierem Iranu a przedstawicielami rządu radzieckiego, kontynuowane były w Teheranie po przybyciu ambasadora radzieckiego. Osiągnięto całkowite porozumienie we wszystkich sprawach. A mianowicie:

1) Oddziały Armii Czerwonej ewakuują całe terytorium Iranu w ciągu 6 tygodni, począwszy od 24 marca.

2) Osiągnięto porozumienie w sprawie utworzenia irańsko - radzieckiego towarzystwa naftowego.

3) W sprawie Azerbejdżanu — ponieważ jest to sprawa wewnętrzna Iranu — rząd i ludność Azerbejdżanu znajdują drogę pokojową dla przeprowadzenia reform zgodnych z obowiązującymi ustawami, w myśl życzeń ludności Azerbejdżanu”.

zującymi ustawami, w myśl życzeń ludności Azerbejdżanu”.

OPTYMISTYCZNE NASTROJE
W RADZIE BEZPIECZEŃSTWA

NOWY JORK (SAP). Delegacji Rady Bezpieczeństwa wita ją z radością rozstrzygnięcie zatargu radziecko-irańskiego i nazywają ten fakt pierwszym triumfem dyplomatycznym między

dotychczasowej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Rada postanowiła odroczyć dyskusję nad tą sprawą do dnia 6 maja. W tym dniu Moskwa i Teheran mają zdać sprawę, czy wszystkie wojska radzieckie wycofały się z Persji. Gdyby jednak w tym okresie zaszło coś, co może opóźnić ewakuację, Rada ma się zająć tym bezzwłocznie.

Hitler studiował zapamiętane dzieła wojskowe

NORYMBERGA. Na piątkowym posiedzeniu Trybunału Keitel opowiadał, że Hitler spędzał całe noce nad książkami wojskowymi i jeszcze w ostatnich dniach wojny studiował dzieła Klausenitza, Moltkego i

Schliffena. „Wykazywał on tyle wiedzy militarnej, iż uważaliśmy go za geniusza — oświadczył Keitel — Wiadomości jego o organizacji i wyposażeniu wszystkich armii świata były tak dokładne, że zdumiewały fachowców”.

Prokurator Rudienko zapytał: „Czy oskarżony przyznaje, że zachowanie się części armii niemieckiej było zgoła odmienne od podstawowego pojęcia honoru wojskowego?”

Keitel: „Nie mogę się z tym zgodzić. Rozkład armii niemieckiej podczas wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu należy przypisać specyficznym warunkom”.

Rudienko: „Czy żołnierze niemieccy mieli prawo zabijać bezkarnie osobę cywilną?”

Keitel: „Były jednak pewne granice. Dyscyplina wśród żołnierzy miała być utrzymana”.

Rudienko: „Znamy wszyscy te granice. Czy zlecenia Hitlera, wydane przed rozpoczęciem ataku na Związek Radziecki nie miały na celu grabież i rabunku?”

Keitel: „Szło tylko o użytkowanie nadmiaru produktów na korzyść Rzeszy Niemieckiej”.

Linia Maginota przeznaczona na spichrz

PARYŻ (ZAP). Słynna linia Maginota, która kosztowała Francję mnóstwo pieniędzy, a która podczas wojny zawiodła pokładane w niej nadzieje, ma służyć obecnie celom zgoła nie oczekiwanym. Mianowicie ministerstwo obrony narodowej postanowiło wynająć poszczególne odcinki tego systemu umocnień prywatnym firmom, które mają tam magazynować zboże.

— Rząd rumuński zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem gen. Franco. Poseł rumuński w Madrycie został odwołany.

Polska uznała republikański rząd hiszpański

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 4 kwietnia uchwaliła nawiązać stosunki dyplomatyczne z przebywającym na emigracji republikańskim rządem hiszpańskim, na którego czele stoi prezydent Jose Giral.

Arriba Espana!

Uznanie przez rząd polski rządu republikańskiej Hiszpanii jest logiczną konsekwencją oświadczenia Rady Ministrów z dnia 28 go lutego, w którym oświadczone, iż Polska „poprze każdą inicjatywę idącą w kierunku przywrócenia narodowi hiszpańskiemu suwerenności, które wydarte mu zostały w latach 1936 — 1939 w drodze gwałtu przez Franco, Mussoliniego i Hitlera”.

To stanowisko Polski demokratycznej wynika ze zrozumienia konieczności zniszczenia wszystkich ognisk faszyzmu na świecie. W okresie ostatniego ćwierćwiecza doświadczaliśmy boleśnie, jak łatwo ta współczesna choroba ludzkości pleni się, jak niebezpieczeństwo z kilkusetletniego ruchu włoskich „fasce” przerodziła się w siłę, która zagroziła całemu światu i całej cywilizacji. Po takich doświadczeniach nie powinno być mowy o możliwości pozostawienia nawet na krańcu Europy w jakiegokolwiek formie faszyzmu. Rząd polski, uznając przebywający jeszcze na emigracji w Paryżu rząd Girala za jedyną prawdziwą reprezentację narodu hiszpańskiego, działa więc nie tylko powodowany swymi demokratycznymi sympatiami — uczuciami przyjaźni dla tego ludu, ale także w imię interesów narodu polskiego. Naród polski bowiem rozumie, iż w jego interesie leży całkowite wyświecenie załóżków i zarodków faszyzmu.

Łatwo mogąc odżyć tendencje odwetowe w Niemczech, neo-faszyzowski „ruch szarego człowieka” we Włoszech, krypoty — lub jawne — reakcyjne tendencje w różnych krajach Europy opierają wiele nadziei na pozostawieniu przy władzy gen. Franco. Likwidując jego władzę, podetnijemy resztkę korzeni faszyzmu w Europie. Decyzja Rządu Polskiego jest więc logiczną kontynuacją nie tylko aktów dyplomatycznych ostatniej doby, ale i kontynuacją krwi przelanej przez Polaków w wojnie domowej w obłonie hiszpańskiej demokracji. Ci Polacy, którzy przy potępieniu ówczesnej oficjalnej Polski oddali swe życie za wolność i demokrację hiszpańskiego ludu rozmawiali mądrzej niż niedawny dyplomata. Okazało się, iż oni mieli rację i ich kłedy różnych narodowości, którzy z całego świata zbiegli się by bronić wolności Madrytu i Barcelony.

Niestety, te argumenty nie dotarły jeszcze do świadomości wszystkich polityków rządzących niektórymi krajami. Dziś jeszcze są tacy, którzy uważają, iż wolno w stosunku do Hiszpanii kontynuować przedwojenną politykę Chamberlaina i Becka, politykę nieinterwencji. Tak, jakby nie było za nami całej drugiej wojny światowej, która nie była niczym innym, jak zbrojną, potrzebną i skuteczną interwencją Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii i Starów Zjednoczonych przeciwko grabieżni przez faszyzmu ludów Europy. Jeśli armie anglosaskie dokonały inwazji na terytorium Francji, a Armia Czerwona w pościgu za wojskami Hitlera nie stanęła na granicy swego państwa, to to nie było niczym innym, jak właśnie interwencją, oczekiwaną z radością przez umiarkowane i bliskie zagłady narody Europy. Gdy tak się stało — a dobrze się stało — nie ma żadnego powodu, by w stosunku do Hiszpanii stosowano inne, wręcz przeciwnie metody. Jeśli dzięki zwycięstwu nad faszyzmem narody Europy odzyskały swą wolność i suwerenność, tak samo woli oświecać musi odzyskać naród hiszpański.

Jeśli są państwa demokratyczne, jak np. Wielka Brytania, która ze względu na swe imperialne interesy pragnie podtrzymać, a przynajmniej nie zwalczać generała Franco, to inne narody zdobyć się muszą na potępienie tych metod. Metody te bowiem, tak giętkie i elastyczne, stosujące zasady wtrącania się wojskowego i politycznego w największe drobiazgi życia Grecji, a pozostawiające naród hiszpański sam na sam z generałem Franco i jego uzbrojoną bandą, muszą ulec zmianie. Albowiem zwycięstwo w drugiej wojnie światowej byłoby zmarnowane, gdyby we wszystkich krajach nie mógł dojść do głosu lud, pragnący wolności i sprawiedliwości.

Naród polski ma przekonanie, iż chwila wyzwolenia ludu hiszpańskiego jest bliska i że już niedługo powitać go będziemy mogli w rodzinie wolnych narodów świata.

ZBIGNIEW MITZNER.

Hoover przemawia na konferencji żywnościowej:

„Pierwszym słowem pokoju niech będzie chleb”

LONDYN (SAP). „Głód trzy razy dziennie zasiada do stołu z setkami milionów rodzin w Europie” — powiedział Herbert Hoover, przemawiając na otwarciu konferencji żywnościowej, która obraduje w Londynie na temat zasobów zbożowych Europy.

Hoover opowiada wrażenia swoje z pobytu w krajach europejskich. Największe niedobory zastraszają miastom i obszarom przemysłowym w 15 — 17-tu państwach, obejmujących około 170 milionów ludzi — stwierdza Hoover. „Śmiertelność wśród Niemców w niektórych wielkich miastach wynosi więcej niż 20 proc. rocznie.

Odskąd usłyszeliśmy o wojnie, świat wolał o zorganizowanie problemu odżywiania i żywności. W tym świecie: ośmiatim odłosem — w są armii ale pierwszym słowem pokoju niech będzie chleb — powiedział Hoover.

Sir Ben Smith, brytyjski minister aprowizacji powiedział, że W. Brytania oddała do rozpoznażenia ze swych zasobów około miliona ton żywności dla państw oswobodzo-

nych i wyraził przekonanie, że brak zboża minie i że składowiska żywnościowe się zapełnią, iż politycy ludzkie mogą sobie wyobrazić.

NIE MAMY MUSZA C
MÓWI ATTLEE

LONDYN. Na posiedzeniu Izby Gmin Attlee wygłosił przemówienie na temat żywnościowej sytuacji świata. „Miliony ludzi na świecie odczuwają brak żywności i wielu z nich narażonych jest na głód. Jeżeli w obecnej sytuacji pewien procent ludzkości musi cierpieć, to niech to będą Niemcy — odpowiedzialni za tę nieszczęsną sytuację światową”.

Ambasador USA u Stalina

MOSKWA PAP. Generalissimus Stalin przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych Smitha. W czasie audyencji był obecny minister spraw zagranicznych ZSRR, Molotow.

MOSKWA (SAP). Nowy ambasador amerykański w Moskwie, gen. Smith, doręczył generalissimusiowi Stalinowi list odręczny prezydenta Trumana.

Dr Petiot skazany na śmierć

Sąd Okręgowy w Paryżu wydał wyrok śmierci na dr. Petiot, oskarżonego o zamordowanie 27 osób.

Dr Petiot został aresztowany w październiku 1944 r. pod przybranym nazwiskiem kpt. Valery, znanego działacza niepodległościowego Francji, który zginał podczas okupacji. Petiot przyznał się do zamordowania 63 osób. Największą część jego ofiar sta-

nowili bogaci Żydzi, którym obiecywał pomoc przy wyjeździe do Argentyny. Zalecał on zgłaszającym się do niego osobom wszystkie do ubrania dolarów i biżuterii, poczym ścigał ich do swego domu. Pod pozorem obowiązków w Argentynie przepisów sanitarnych robił im kastrzki, po których następowała śmierć.

Petiot oświadczył, iż złoży spowiedź.

Niezadowolone z polityki Bevin w łonie Partii Pracy i związków zawodowych

LONDYN (PAP). Polityka zagraniczna rządu angielskiego spotyka się z coraz częstszą krytyką w łonie Partii Pracy. Z oddziałów prowincjonalnych partii i związków zawodowych napływają rezolucje wyrażające zaniepokojenie obecną polityką. Jedną z rezolucji brzmi: „Spoglądamy z niepokojem na kontynuowanie polityki zagranicznej, prowadzonej w swoim czasie przez rząd premiera Churchilla i przynaglamy rząd do przystosowania obecnej polityki zagranicznej do ideałów socjalistycznych Partii Pracy”.

Rezolucja oddziału Partii Pracy z Anglii Północnej podkreśla, że: „niektórzy stałi urzędnicy ministerstwa

spraw zagranicznych, ambasadorzy i posłowie pełnomocni dotąd pozostają na swych stanowiskach, pomimo, iż są wrogo usposobieni wobec ruchu socjalistycznego. Żądamy przeprowadzenia dokładnej czystki wśród urzędników ministerstwa spraw zagranicznych w kraju i zagranicą”.

„Nowoje Wremia” o polityce pokojowej ZSRR

MOSKWA PAP. Omawiając perspektywy powojennego budownictwa Związku Radzieckiego „Nowo-

Głodówka więźniów politycznych w Trzebie

BELGRAD PAP. Agencja Tanjung donosi, że 400 działaczy antyfaszystowskich, przebywających w więzieniu w Trzebie, rozpoczęło strajk głodowy. W celu poparcia więźniów towarzyszy robotnicy w mieście ogłosili strajk generalny. Sojusznicze władze wojskowe rozwiązały sąd ludowy w Trzebie i aresztowały sekretarza sądu. Na wielkim zebraniu całej ludności pracującej zażądano niezwłocznego uwolnienia więźniów.

Bidault contra Gouin Różnica zdań w sprawie Zagłębia Ruhry

PARYŻ PAP. Stanowisko premiera Gouin w sprawie gospodarczej kontroli w Zagłębiu Ruhry spotkało się ze strony min. Bidault z energicznym sprzeciwem. Opinia francuska powszechnie uważa, że Gouin poszedł za daleko w ustępstwach na rzecz stanowiska W. Brytanii w sprawie kontroli w Zagłębiu Ruhry.

Wobec zbliżających się powszechnych wyborów sprawa stosunków brytyjsko-francuskich stała się przedmiotem rozgrywek międzypartyjnych. Socjaliści pod wodzą Gouina włączyli sprawę sojuszu z W. Brytanią do swego programu wyborczego.

Jednakże warunki tego sojuszu spotkały się z zastrzeżeniami, zarówno partii komunistycznej, jak ruchu republikańsko-ludowego.

Na posiedzeniu gabinetu francuskiego postanowiono utrzymać dotychczasowe stanowisko rządu w sprawie Zagłębia Ruhry. W czasie dyskusji zarysowała się poważna różnica zdań między premierem Gouin i min. Bidault, który wypowiedział się za umiędzynarodowieniem Zagłębia Ruhry, grojąc dymisją, gdyby polityka Francji w tej sprawie miała być zmieniona.

Premier węgierski podkreśla konieczność jedności robotniczo-rolniczej

MOSKWA PAP. Premier węgierski Nagy oświadczył podczas przemówienia w Pecz, iż demokracja na Węgrzech nie jest zjawiskiem przejściowym, lecz nową formą życia. I podkreślił konieczność jedności robotniczo-rolniczej. Po pierwszej wojnie światowej — powiedział premier — zwyciężyła reakcja, ponieważ istniała rywalizacja między robotnikami a chłopem, co umieli wykorzystać wielcy posiadacze ziemscy i przemysłowcy. W chwili obecnej ludzie pracy i inteligencja wspólnie przystępują do budowy nowego życia. Nagy podkreślił również konieczność utrzymania koalicji rządowej, twierdząc, iż w chwili obecnej jedna partia nie mogłaby sprostać zadaniom.

MOSKWA (PAP). W Budapeszcie uroczyste obchodzone pierwszą rocznicę uwolnienia Węgier spod okupacji niemieckiej. Po uroczystym złożeniu wieńca pod pomnikiem żołnierzy Armii Czerwonej, premier węgierski, Nagy, przemawiał do 100.000 tłumy, podkreślając zasługi Armii Czerwonej i stwierdzając, że dzień ten jest świętem wolności, gdyż zapoczątkował rozwój demokratyczny na Węgrzech.

Damaskinos zgłosił dymisję na ręce króla Jerzego

ATENY (SAP). Arcybiskup Damaskinos natychmiast po zaprzysiężeniu nowego rządu zgłosił telegraficznie na ręce przebywającego w Londynie króla greckiego Jerzego dymisję ze stanowiska regenta.

Nowy gabinet w deklaracji swej podaje do wiadomości, że ma zamiar zwrócić się do greckiego parlamentu, wzywając go do ogłoszenia plebiscytu w sprawie monarchii. Parlament ma być zwołany 29 kwietnia.

Bevin o Michajłowiczu

LONDYN (Obsl. własna). Min. Bevin oświadczył w Izbie Gmin, że W. Brytania nie okaże pomocy obronie gen. Michajłowicza, oskarżonego przez rząd jugosłowiański

o zdradę. Bevin powiedział również, że alianckie wojska będą musiały wycofać się ze wszystkich krajów Europy, ale nie powiedziały kiedy.

Odpowiedź rządu jugosłowiańskiego na notę Stanów Zjednoczonych

BELGRAD PAP. Rząd jugosłowiański udzielił odpowiedzi na notę rządu Stanów Zjednoczonych, w której wyrażone życzenie, by w czasie śledztwa i procesu przeciwko Draży Michajłowiczu byli przesłuchani w charakterze świadków oficerowie armii amerykańskiej, będący w sztabie Michajłowicza. W nocie rząd jugosłowiański oświadczył, że nie ma prawa wpływać na sąd, który jedynie decyduje o powoływaniu świadków.

„Rząd jugosłowiański nie może się zgodzić z treścią noty, w której neguje się zdradzieckie postępowanie Draży Michajłowicza w czasie wojny”. Następnie w nocie zwraca się uwagę na współpracę Michajłowicza z Niemcami oraz na walki przeciwko partyzantom jugosłowiańskim.

„Od r. 1941 znajdowała się u Michajłowicza angielska misja wojskowa, ale ta misja opuściła D. Michajłowicza w 1944 r. kiedy już całemu światu było wiadome, że Michajłowicz współpracuje z Niemcami. Po wyjeździe angielskiej misji wojskowej, przybyła w sierpniu 1944 r. do sztabu Michajłowicza amerykańska misja wojskowa, co wywołało niezadowolone członków Ruchu Wyzwolenia Narodowego. Przyznając możliwość, że Michajłowicz uratował życie pewnej liczbie lotników sojuszniczych, rząd przypomina w nocie, że partyzanci uratowali życie około 2 tys. lotników sojuszniczych.

Repatracja ze Związku Radzieckiego

WARSZAWA (PAP). W miesiącu marcu nadeszło do Polski z Białoruskiej, Litewskiej i Ukraińskiej Republiki Związku Radzieckiego, łącznie 180 transportów wiozących około 100.000 repatriantów. Repatrianci przywieźli ze sobą 80.000 sztuk inwentarza żywego z głęb Związku Radzieckiego nadeszły dotąd łącznie 62 transporty.

Wysiedlanie Niemców

WROCLAW (PAP). Pierwsza faza wysiedlania Niemców z pow. Kłodzka, została zakończona. Do dnia 3 bm. odeszło z Kłodzka 40 transportów z 62.061 Niemcami. W dniu 4 bm. utworzono nowy punkt wysiedlenia dla Niemców w Zabkowicach. Pierwszy transport odeszł z Zabkowic w tym samym dniu. Repatriacja z punktu zbornego w Ładku trwa normalnie.

100 tys. członków w Zw. Zaw. Rolnych

KCZZ rozpoczęła realizację uchwał swego niedawno odbytego Plenum o jak najdalej idącym poparciu i rozbudowie Zw. Zaw. Robotników Rolnych.

Zjazd tego Związku odbył się już w Łodzi. Wybrano na nim władze posiadające pełne poparcie KCZZ. Obecnie wezwano wszystkie instancje i organizacje zawodowe w terenie do popierania rozbudowy Zw. Zaw. Robotników Rolnych. Ambicją KCZZ będzie, aby Związek w najbliższym czasie liczył 100 tys. członków. Żaden robotnik rolny nie może znaleźć się we własnym interesie poza swoim związkiem zawodowym.

W Bułgarii zwołane będzie Zgromadzenie Konstytucyjne

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Sofii, że premier bułgarski Georgiew odczytał przed Zgromadzeniem Narodowym deklarację rządową, stwierdzającą, iż polityka nowego gabinetu oparta będzie na zasadach i ideałach Frontu Patriotycznego. W najbliższej przyszłości będzie zwołane wielkie Zgromadzenie Nar-

dowe, którego zadaniem będzie opracowanie nowej konstytucji i rozpatrzenie sprawy utworzenia republiki. Najważniejszym zagadnieniem chwili obecnej jest odbudowa gospodarcza. Rząd będzie popierał inicjatywę prywatną i dążeń do produktywności we wszystkich gałęziach przemysłu, będzie zwalczał paskarstwo i sabotaż.

Wysiedlamy Niemców!

Z punktu zbornego w Szczecinie

Jedną z peryferii Szczecina. Kompleks za budowań odgródzonych drutem kolczastym, przy bramie uzbrojone warty kontrolują wchodzących i wychodzących. Bez przepustki wejście i wyjście bezwzględnie wzbronione.

Tu mieści się punkt zborny PUR-u dla Niemców przeznaczonych do wysiedlenia, a więc: biura rejestracyjne, biura celne, punkty sanitarny, kuchnia, magazyny. Po załatwieniu wszystkich niezbędnych formalności Niemcy kierowani są stąd do punktów zdawczych przy stacji kolejowej, a potem w pociągach wahałowych poprzez stację okupacji radzieckiej udają się do strefy angielskiej. Przeciętny codzienny przepływ i odpływ Niemców wynosi ok. 1500 osób.

Personal punktu zbornego składa się z Polaków kierujących bezpośrednio technicznie wykonywaniem oraz z personelu niemieckiego, który pod kierownictwem polskim obsługuje Niemców. Poza tym urzęduje tu wojskowa delegatura angielska, która przejmie przeznaczonych do wysiedlenia.

Donosiła rolę w akcji punktu zbornego odgrywa Punkt Sanitarny. Tu Niemcy, po odwiezieniu, kierowani są do badania lekarskiego. Obok ambulatorium, dla przychodzących chorych, znajduje się tu Izba Chorych na którą kierowani są obłożnie chorzy, wymagający bardziej szczegółowej opieki lekarskiej. Poważnie chorzy kierowani są do szpitali w Szczecinie. Dostatecznie zaopatrzone apteczki przy punkcie zbornym dostarczają niezbędnych leków.

Angielska ekipa lekarska, wchodząca w skład wojskowej delegatury angielskiej dla spraw repatriacji z kpt. Thomsonem i kpt. Murry na czele, współpracuje z polskim personelem lekarskim i sanitarnym. Ponadto do dyspozycji władz polskich urzęduje 4 lekarzy niemieckich oraz składający się z 50 osób personel sanitarny.

Akcja wysiedlania Niemców należy do jednego z najtrudniejszych zadań PUR-u, za równo dla władz centralnych, jak i lokalnych. Trwa ona już od 22 lutego br. i wykazuje coraz większą sprawność techniczną personelu polskiego. Dają temu wyraz członkowie ekipy angielskiej, którzy z całym uznaniem podkreślają sprawność naszej akcji, jakiej, jak można z ich zdziwienia sądzić, nie spodziewali się.

Jak zachowują się niemieccy repatrianci? Każda skierowana na punkt zborny rodzina niemiecka dźwiga ze sobą na wózkach i plecach maksimum dobytku jaki udźwignąć może. Nabrali zaufania do naszego ludzkiego podejścia i zachowują się — w każdym razie — spokojnie, są bardzo ułotni i w długich szeregach wychodzą z punktu przy rejestracji, odprawie celnej, kuchni, odprawach i badaniach lekarskich.

Pomni niemieckich metod wysiedleńczych, z dużym niepokojem oczekiwali widocznie sprawiedliwego odwołania się do strony polskiej. Ku wielkiemu zdziwieniu szybko przekonali się jednak, że takich zamiarów ze strony polskiej nie ma.

I doprawdy, czy istnieje porównanie pomiędzy prowadzoną przez nas akcją wysiedleńczą, a metodami wysiedleńczymi Heren volku w stosunku do ludności polskiej?

Rozdzielanie rodzin, knut, kolba, rewolwer — były nieodłącznymi rekwizytami niemieckiej akcji wysiedleńczej.

Przypomnijmy sobie ich przepisy: zakaz zabierania z sobą niezbędnych rzeczy osobistych, nagłe odstawianie i wyrzucanie ludności całych osiedli, brak zaopatrzenia oraz pomocy lekarskiej, podróz w natłoczonych wagonach w nieznaną.

Oglądałem w styczniu 1944 r. na stacji kolejowej pod Sobolewem stosy trupów zamartwych dzieci, które Niemcy po oddzie-

leniu od rodziców w ten sposób „wysiedlili”, byłem świadkiem w okresie letnim 1943 r. niemieckiej pacyfikacyjno-wysiedleńczej akcji w Białogardzie. Pamiętam chłopów znalezionych przez Niemców na czole niezamieszkanym napisem „B. V” (Banditen-verdachtig), którzy w obozach w Zwierzynie i Budzynie ginęli masowo z głodu oraz na skutek tajemniczych infekcji.

Teraz Polska wyzwolona pozbywa się bałastu niemieckiego.

Niemcy lokowani są po 30 osób w wagonie, są zaopatrzeni na drogę w żywność, każdy transport jest konwojowany przez ekipę sanitarną, mającą do swej dyspozycji apteczkę podróży. Pozbywamy się ich w sposób ludzki.

Akcja wysiedleńcza Niemców należy do najcięższych zadań PUR-u, zarówno dla władz centralnych jak i lokalnych. Zadanie to PUR wykonywa sprawnie i sprężyście

Dr EDWARD GADOMSKI, mjr

„Poseł” sportu polskiego wyjeżdża do Szwecji dla nawiązania kontaktu

Sześciolatnia okupacja hitlerowska odcięła nasz sport zupełnie od kontaktów zagranicznych, a niszczyć cały dobytek archiwalny Polskich Związków Sportowych, zgromadzonych w Warszawie, w większości wypadków zahamowała możliwość wznowienia ich działalności na gruncie międzynarodowym. Ponieważ poszczególnym Związkom, trudno jest nieraz, ze względów czysto technicznych i materialnych przystąpić do tego rodzaju akcji, zainicjował ją Państwowy Urząd WF i PW.

Na pierwszy ogień poszła Szwecja, ze sportu której łączą nas zawsze jak najbardziej serdeczne stosunki, niezamknięte nigdy żadnym grzytem. Do takich to przyjaciół Polski wysłał PUWF i PW w specjalnej misji kpt. Gosiara, który jest równocześnie sekretarzem PZPN-u.

Jeżeli chodzi o najważniejszy cel wizyty — będzie to uzyskanie od słynnej szwedzkiej Akademii WF (założonej jeszcze przez nieśmiertelnego Linga przed 100 laty, gdy rodzilo się dopiero pojęcie sportu) — wszelkich danych i materiałów, któreby mogły nam ułatwić wznowienie czynności Akademii na Białanach. Została ona zniszczona całkowicie wraz ze swym cennym dorobkiem i trzeba sięgnąć po pomoc do szwedzkich przyjaciół.

Z dziedzin lekkiej atletyki wysunięta będzie propozycja gościnny 4 czołowych zawod-

ników szwedzkich w Polsce, w okresie letnim. Braliby oni udział w zawodach, a równocześnie instruowali naszą młodzież bardziej utalentowaną, nie posiadającą żadnych wyższego stopnia trenerów. Równolegle PUWF i PW proponuje pobyt w Szwecji 4 najbardziej obiecujących lekkoatletów polskich, którzyby uczestniczyli tam w kursach instruktorów, a zdobyta wiedza fachowa i doświadczenie przelał później w kraju na liczne rzesze młodzieży.

Pitka nożna proponuje Szwedom wznowienie kontaktu już w tym roku meczem między państwowym w Warszawie, we wrześniu. Byłaby to próba generalna jubileuszowego spotkania w Sztokholmie, które na lato 1947 roku planuje Związek Szwedzki. Pierwszy mecz Polska — Szwecja odbył się bowiem w 1922 roku i przyniósł też pierwszy międzynarodowy sukces polskim piłkarzom na obczyźnie. Wynik 2:1 w Sztokholmie był wówczas sensacją na miarę europejską.

Misja kpt. Gosiara polegać wreszcie ma na wydoskonaleniu Związków Międzynarodowych, mających siedzibę w Szwecji, a także do Związków Szwedzkich, wszelkich statutów, regulaminów, przepisów, któreby ułatwiły nam wznowienie normalnej działalności w skali światowej. Inicjatywa PUWF i PW służyć ma na pełne uznanie. Sądymy, że nie ograniczy się ona jedynie do wyprawy posła na teren Szwecji.

Felieton polityczny

Burza nad Azją

Gandhi w wywiadzie udzielonym ostatnio przedstawicielowi prasy angielskiej wypowiedział się za niepodległością Indii, wyrzekając się swej niedawnej jeszcze stosunkowo dążności do oparcia wzajemnych stosunków z Wielką Macierzą na zasadach dominacyjnych. Z drugiej strony tradycyjne podwórko interesów brytyjskich — świat muzułmański przebiega coraz więcej dziur w otaczającym je wysokim i grubym murze na szeroki świat. Nawet leniwy egipski krokodyl wylazł z Nilu i porządnie capnął zębami za nogę angielskiego turysty. Emancypuje się Środkowy Wschód. Dogaduje się powolutku lecz bezpośrednio ze Związkiem Radzieckim — Persja.

Pruje się brytyjski worek — wysypuje się z niego na różne strony złoty piasek, zbierany nad brzegami wszystkich wielkich wód tego świata. Martwi to Anglików i jako naród praktyczny — kupiecki (cechę ma pan Gandhi ma im wiele za złe) zastanawiają się, jakimi nićmi ten worek pozyswać.

Ludów kolorowych wchodzących w skład Imperium Brytyjskiego jest tak wiele, jak ziaren piasku. Pewne dające się już wyraźnie zauważyć ruchy wśród tych mas, przesunięcia i fermenty dają widać dużo do myślenia angielskim amatorom budowania pałaców na piaskach.

Głosem takiego zastanowienia jest np. artykuł angielskiego publicysty w „Manchester Guardian”. Autor, analizując niepokoje w różnych częściach Imperium Brytyjskiego, stwierdza, iż źródło krytyki polityki angielskiej w tych krajach tkwi w tym, że Anglikom nie udało się dotychczas mimo długoletniego panowania, względnie wpływu — podnieść stopy życiowej narodów kolonialnych, usunąć ubóstwa i zwalczyć analfabetyzmu. Autor artykułu przeprowadza przy tym interesujące porównanie metod, jakie stosuje Związek Radziecki wobec narodów kolorowych, wchodzących w skład Związku — i metod angielskich na terenie kolonii względnie państw mandatowych czy dominialnych. Związek Radziecki koncentruje swe dążenia głównie w kierunku poprawy warunków bytu narodów ubogich lub zacołanych w rozwoju z punktu widzenia cywilizacji europejskiej i dzięki temu — autor uważa — Związek Radziecki ma duże szanse wzrostu swych wpływów w ogóle Azji, Persji, na Środkowym czy Dalekim Wschodzie i — dodajmy to już z naszej strony — przede wszystkim w Indiach, co jak przypuszczamy, autora artykułu najwięcej boli.

Autor wyciąga następujący wniosek: „musimy popierać społeczne i ekonomiczne reformy nawet wbrew życzeniom effendich i właścicieli ziemskich, którzy głoszą, że są naszymi przyjaciółmi. Dla biednych mas analfabetów Azji i Środkowego Wschodu radzieckie metody mają prawdziwą siłę przyciągającą”.

A zatem — angielski imperializm, który dotychczas opierał się wyłącznie na kacykach i kapitałach lub obszarach kolonialnych swych dzierżaw, trzymających w nędzy i ciemności mas swych poddanych, opierających się wszelkimi siłami próbom choćby najskromniejszych reform łamiących starodawne okrutne i bzdurne nieraz przesady, — zmuszony jest kapitulować. Powiał potężny, świeży wiatr i zarenka piasku zaczynają się podnosić, gromiąc burzą.

Ciekawe jest stanowisko angielskich socjalistów w tej kwestii. Zagadnienie imperializmu było w Partii Pracy niejednokrotnie dyskutowane i jak się wydaje, nie ma tam jednolitego podejścia do tego problemu. Część socjalistów jest zdania, że najlepszą przyszłość, jaką rządy socjalistyczne w Wielkiej Brytanii mogą oddać idei socjalizmu — będzie wprowadzenie zasad swobody i równości również wśród ludów poddanych — inni są zdania, że tego rodzaju „nustępstwa” mogą grozić obniżeniem stopy życiowej robotników angielskich, dzięki usamodzielnieniu się gospodarczemu kolonii i szermują hasłem nierozdzielności wlezwów i czaczych ze sobą kraje Imperium.

Jak widać jednak metoda ich nie zawsze skutkuje. Zaczyna się wytworzać sytuacja, w której właśnie metoda pierwsza — pozornie osłabiająca spójność Imperium — będzie w stanie zabezpieczyć przed ostatnim rozkładem (W każdym razie — na razie). Jeżeli ludu kolorowego nie otrzymają tego, co ich współplemieńcy otrzymali z nadwyżką gdzieś indziej — jeżeli Anglia nie zapewni im reform społecznych, gospodarczych, swobód narodowościowych — ruchome piaski, niczym nie wzmocnione usuną się z pod potężnej, starej budowli w stylu królowej Wiktorii. Gdzie będą wtedy mieszkać jej wnukowie i spadkobiercy? AVIS.

W marszu naprzód

II Sekretarz CKW PPS tow. Reczek o rozwoju Partii

WARSZAWA (SAP). W związku z zakończeniem obrad Rady Naczelnej PPS i wygłoszonym na niej referatem o sprawach organizacyjnych przez tow. Wł. Reczka, II sekretarza CKW PPS — przedstawiciela SAP uzyskał od referenta poniższe wyjaśnienia, oświetlające najistotniejsze zagadnienia Partii.

— Jakże są niezbędne warunki dla dalszego rozwoju naszej Partii? — pytamy.

— Partia nasza będzie najpewniejszym i najpotężniejszym instrumentem klasy robotniczej, gdy spełni następujące warunki — mówi tow. Reczek:

- 1) utrzyma jednolitą i mądrą linię polityczną;
- 2) znajdzie dla siebie najwłaściwsze formy organizacyjne;
- 3) poprowadzi odpowiednią i przewidującą politykę kadrową;
- 4) opracuje własny socjalistyczny program swej działalności na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i politycznego, program ten rozpraguje i dopilnuje jego wykonania;
- 5) zdobędzie w aparacie państwowym, samorządowym i spółdzielczym miejsce właściwe dla Partii, reprezentującej znaczną część narodu;
- 6) zbuduje dla siebie podstawy finansowe i właściwie poprowadzi swą gospodarkę.

STRUKTURA ORGANIZACYJNA

— Jak przedstawia się obecnie struktura organizacyjna Partii i jakie są plany organizacyjne na najbliższą przyszłość?

— Nasza struktura organizacyjna jest całkowicie skryształizowana. Podstawą jej jest statut przyjęty na kongresie 1945 r., uzupełniony tymczasowym Regulaminem Organizacyjnym. Zgodnie z nim Partia opiera się na komitetach terenowych. Jeżeli idzie o Kierownictwo Partii, to znaleźliśmy własną formę kompromisową pomiędzy systemem kierownictwa kolegijskiego a jednostkowym systemem sekretarza. System nasz to kolegijska decyzja — i jednostkowe wykonanie wydaje się dla zdrowego funkcjonowania organów partyjnych systemem najlepszym. Podkreślam szczególnie przestrzegana przez Partię zasadę demokratyczności na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Komitety i sekretarze pochodzą z wyborów, uchwały zapadają większością głosów — możemy twierdzić, że zachowując pełną demokrację wewnątrz Partii — jesteśmy na drodze do podniesienia sprawności organizacyjnej całej Partii.

KADRY I DYSCIPLINA PARTYJNA

— Jaką politykę kadrową prowadzi Partia w chwili obecnej?

— Temu zagadnieniu poświęcamy szczególnie dużo czasu i wysiłku. Bez sprzecznie zaostreżonej kontroli w stosunku do nowostępujących do Partii.

O ile na terenie robotniczym i chłopskim możemy werбовать nowych członków bez żadnych ograniczeń, o ile w sferze inteligencji pracującej również nie będziemy stosować przesadnej ostrożności, to jeśli chodzi o elementy drobnomieszczańskie — tę ostrożność zachowamy.

Dopilnujemy przeprowadzenia przez wszystkie komitety szerokiej akcji szkoleniowej. Uaktywnimy nasze kadry przez więcej, odczyty, robotnicze kluby sportowe. Zasada nasza jest, że w PPS nie ma miejsca dla członków nieaktywnych. My członków wspierających nie potrzebujemy.

Z zagadnieniem kadr łączy się sprawa dyscypliny partyjnej. Konieczność wzmocnienia dyscypliny jest bezsporna, musi to być z jednej strony dyscyplina ideowo - programowa i dyscyplina organizacyjna. Każdy członek Partii jest frontowym żołnierzem w walce o Polskę Ludową i nikt nie może odmówić wykonania rozkazu Partii, wysuwającej go na jakąś pozycję.

PRACE PROGRAMOWE

— Towarzyszu! Ponieważ projekt programu Kongresu w roku 1945 został odesłany do specjalnej komisji — jak przedstawiają się sprawy programowe naszej Partii w chwili obecnej?

— Musimy tu w chwili obecnej wyodrębnić dwie sprawy. Wypracowanie programu własnego, odrębnego, długofalowego oraz opracowanie programu, stanowiącego platformę wyborczą, a będącego wynikiem kompromisu pomiędzy partiami, idącymi do wyborów w bloku. Taki program jest niezbędny, gdyż socjalizm dążąc do zmian i przebudowy społecznej, nie chce budować warunków szczęścia przyszłej generacji na wyłączny koszt dzisiejszego pokolenia.

UDZIAŁ W RZĄDACH

— Jak przedstawia się nasz dotychczasowy udział w rządach i jakie są perspektywy pod tym względem na przyszłość?

— Udział nasz w rządach Państwa jest znaczny. Stanowisko premiera pełni socjalista, w rządzie jak i na wielu ministerialnych stanowiskach, zasiada wielu członków naszej Partii — ale mimo to udział naszej Partii w obsadzie stanowisk nie odpowiada sile i dynamice PPS.

Jest to częściowo wina nas samych. Błędy polityczne okresu okupacji, które mogły kosztować istnienie Partii, a kosztują tylko grube opóźnienie, sprawiły, że wystartowaliśmy o wiele później, niż winniśmy. Ale Partia nasza ma 54 lata doświadczeń i potrafi uczyć się na własnych błędach. Toteż teraz twórczym wkładem nadrobimy zaniechania. Jeżeli nam się to uda, to na pewno równolegle będziemy zdobywać odpowiednie miejsca w Kierownictwie Państwa.

*

Wszystkie problemy, które zostały omówione w powyżej podanej rozmowie, znalazły swój wyraz w uchwałach Rady Naczelnej PPS, które podajemy w pełnym tekście:

- 1) Rada Naczelna wzywa CKW do wydania zarządzeń w terminie do 1 maja, zmierzających:
 - a) do uaktywnienia członków Partii,
 - b) do podniesienia dyscypliny zarówno ideowo - politycznej, jak i organizacyjnej,

c) do uregulowania sposobu przyjmowania nowych członków Partii po okresie próbnym, a to zgodnie z art. 7 statutu organizacyjnego.

- 2) Nadto Rada Naczelna zobowiązuje wszelkie komitety terenowe i komitet centralny do wzmożenia akcji werbunkowej na terenie robotniczym i wiejskim.
 - 3) Rada Naczelna wzywa Kom. Centr. i K. W. do zbudowania sieci szkół prywatnych i przeprowadzenia szerokiej akcji wychowawczo-szkoleniowej.
 - 4) Rada Naczelna wzywa wszystkie komitety do stałego nadzoru partyjnego nad członkami, sprawującymi z ramienia Partii jakiegokolwiek mandaty.
 - 5) Wobec przenikania do Partii na niektórych terenach elementu niesocjalistycznego Rada Naczelna zobowiązuje wszystkie komitety do pełnej czujności partyjnej i do powołania na wszystkich szczeblach organizacyjnych komisji kontroli Partii, działających na prawach organu kontrolno-orzekającego.
 - 6) Rada Naczelna zwraca się do Komisji Statutowo - Regulaminowej i Sądu Centralnego Partii o opracowanie regulaminu Sądów i usprawnienie działalności Sądów W. K.
 - 7) Rada Naczelna poleca Komisji Programowej przyspieszenie prac programowych i zobowiązuje CKW do udzielenia Komisji wszelkiej pomocy technicznej.
 - 8) Rada Naczelna wzywa CKW oraz wszystkie komitety terenowe do podjęcia systematycznej i energicznej akcji, zmierzającej do zapewnienia Partii odpowiedniego udziału w Radach Narodowych, administracji państwowej, samorządowej i przemysłowej.
 - 9) Rada Naczelna poleca Komisji Budżetowej zbadanie budżetu CKW na najbliższy kwartał. Rada Naczelna zobowiązuje wszystkie komitety do uporządkowania spraw majątkowych komitetów w terminie do 1 maja.
- Rada Naczelna zwraca się do Centralnej Komisji Rewizyjnej o dopilnowanie wykonania art. 75 i 76 statutu organizacyjnego w sprawie kontroli gospodarki i księgowości komitetów terenowych.

Witamy z radością



Byli „gubernator” Warszawy
FISCHER...



...i byli „gubernator” okręgu Warty
GREISER

w momencie przybycia do stolicy Polski, gdzie przed sądem odpowiadają za swe zbrodnie.

Migawki norymberskie

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA”)

Norymberga, marzec 1946 r.

WSZYSCY KŁÓCILI SIĘ Z FUHREREM!

Pociągające i żałosne zarcie widoków! Jak ich 21 siedzi na ławie oskarżonych, tak wszyscy po kolei i na wyprzodki, z niemałym mozołem, sami lub przez swych adwokatów gromadzą materiały, które mają udowodnić, że zające grono „hitlerowskie” bez przerwy... kłóciło się z Führerem!

„Kłóciło się” — to właściwie nie jest odpowiednie wyrażenie. Bo z zeznań Goeringa wynikało, że kłócić się z tym pół-bogiem nie można było. Można było natomiast narazić się na zarzuty i na zarzuty, można było zostać zwinymyślanym. I to wszystko razem ma dziś służyć... ku obronie!

A więc obrońca Rosenberga wypytuje skrupulatnie Goeringa. Jak to jego klient, w ogromnej trosce o podniesienie poziomu kultury i oświaty na Ukrainie wystąpił z projektem założenia uniwersytetu ukraińskiego w Kijowie. I jak Hitler zaraz po wyjściu do Rosenberga, wzruszył ramionami i rzekł z przekąsem: „Też szczególnie żmartwienia ma ten człowiek. Jakbyśmy nie mieli większych kłopotów od jego uniwersytetów”.

A znowu obrońca Jodla, wydobywa od tego Goeringa zeznania, mające stwierdzić wobec potężności, że przez pewien czas Führer „bardzo nie ufał” Jodlowi. I, że był taki dzień, gdy z gabinetu pana i władcy dobiegały odgłosy „gwałtownej rozmowy” z tymże generałem. I, że tenże generał „wyszedł czerwony i speszony”. Nie przesadzamy! Cytując dosłownie. Jodla będzie się bronił faktem, że wyszedł „czerwony i speszony” od Hitlera i, że go kanclerska wysokość raczyła zlać.

SS ARESZTUJE GOERINGA

Zresztą i obrońca Goeringa, dr. Stahmer, kunsztownie wywodził, jak to Hermann utracił zaufanie wodza, jak stosunki między nimi były coraz to gorsze. Aż się zirykowany nieco prokurator Jackson złośliwie spytał: „A czy Goering bardzo nad tym bolał?” Dr. Stahmer nie odpowiedział na to pytanie, lecz dalej opowiadał o „historycznych wydarzeniach”.

A więc było źle! Było niedobrze! Hermann i Adolf coraz bardziej gniewali się na siebie. Było coraz więcej sporów. Aż w końcu Hermann wysłał do Adolfa „historyczny” (znowu ta historia!) telegram.

„Mój wodzu — pisze Goering — skoro pan zdecydował się pozostać w twierdzy Berlin, czy zgadza się pan, bym zgodnie z rozkazem z dnia 29.6.1941 r., przejął kierownictwo Rzeszy z pełną swobodą działania w sprawach zewnętrznych i wewnętrznych. Jeżeli do godz. 22.30 nie dostanę odpowiedzi, będę uważał, że został pan pozbawiony swobody działania i wprowadzę w czyn postanowienia tego rozkazu, w imię dobrej Ojczyzny i Narodu. Co czuję w stosunku do pana w tych najcięższych godzinach mego życia — tego słowa nie potrafią oddać.”

Niech Bóg nad panem czuwa i pozwoli panu, mimo wszystko, szybko tu dotrzeć. Pański wierny

Hermann Goering”.

Nic w tym liście nie zmieniłem. Jest to dokładne tłumaczenie. Kopia leży przede mną. Pisz wie Goering „Mój wodzu” — „Mein Führer”, dalej zaś zwraca się per „Sie” — co znowu musiałem tłumaczyć przez „pan”, gdyż mam wrażenie, że zwrotek: „Czy zgadza się wódz, proszę wodza?” — brzmiał by nieco humorystycznie.

A tymczasem list jest bardzo poważny. Tak poważny, że nadechodzi odpowiedź. Trochę niespodziewana, ale zawsze odpowiedź. Następnego dnia bowiem Goering zostaje w swojej kwaterze w Berchtesgaden aresztowany przez specjalny oddział SS. A świadek von Brauchitsch (syn feldmarszałka) stwierdza, że słyszał o rozkazie rozstrzelania Goeringa wraz z całą rodziną natychmiast po kapitulacji Berlina.

Humorystycznych akcentów nabiera ta „papierowa rewolucja” dopiero wtedy, gdy spojrzymy na datę. Telegram wysłano dnia 23 kwietnia 1945 r., o godz. 22. Na dziewięć dni przed upadkiem Berlina! Za późno trochę zarysowały się te konflikty „wiecznego Hermana” i jego wodza. Jak na 23 lata zażyłej przyjaźni — dobre zakończenie!

**Popieraj
prasę
socjalistyczną**

ZABIJEMY WODZA!

Ukoronowaniem tych wszystkich „obronnych rewolucji”, są zeznania oskarżonych, dotyczące ich udziału w spiskach na życie Hitlera.

Nie mówię już o tym, że każdy usiłuje udowodnić swój udział w zamachu 20 lipca 1944 r. Okazuje się, że to nie było wszystko. Speer podobno ma złożyć dokumenty, że był sprzymierzeńcem, mającego na celu zgładzenie Hitlera.

Cóż zresztą Speer? Dr. Schacht, wytworzył, spokojny dr. Schacht, izolujący się demonstracyjnie od tej „hitlerowskiej bandy” stwierdził, że już w roku 1938 brał udział wraz z wielu dowódcami armii niemieckiej w spisku, który miał obalić władzę Hitlera, a jego, dr. Schachta, wysunąć jako przywódcę nowego rządu niemieckiego. Spisek ten — według zeznań Schachta — upadł, gdyż jego główny przywódca załamał się nerwowo i uniemożliwił doprowadzenie zamachu do skutku. Przywódcą tym miał być gen. Witzleben, b. dowódca berlińskiego garnizonu. W ostatniej chwili opuściła go odwaga i nie zdobył się na wydanie odpowiednich rozkazów.

Dr. Schacht powiada, że nienawidził Goeringa i, że Goering jego też nie znosił. Dr. Schacht powiada, że był przeciwny zbrojeniom i dodaje: „Hitler był kłamcą, oszustem i przestępcą”.

Ale z tym oszustem i przestępcą pracowało się razem, panie doktorze. I było się jego ministrem. I bez pana, panie doktorze, Schacht, Hitler napotkałby na wiele kłopotów gospodarczych, na wiele trudności, trudności, które pan usunął i zwalczył.

Dziś dr. Schacht twierdzi, że nie wysłał wcale telegramu gratulacyjnego po upadku Francji: „Niech Bóg cię zachowa, Führerze”, dziś twierdzi, że jego obowiązkiem było „pozostać i czynić wszystko, by powstrzymać Hitlera o tyle, o ile to było możliwe”.

Dziś okazuje się, że oni wszyscy spiskowali, powstrzymywali i „mieli konflikty”.

Doprawdy, że tomy można by o tym pisać. Może to nawet też historyczne. Ale mnie się wydaje, że nie warto.

Obrzydzenie i wstręt ogarnia, gdy w trakcie procesu norymberskiego odcłania się przed nami to syczące kłębówisko żmii, denuncjantów, trątygantów i kanalii.

Mita gromedka. Brrrrr!!!

Karol Matczyński

Kazimierz Rusinek

30 dni w Z. S. R. R.

(SAP). Jechałem do Związku Radzieckiego po... Prawdę. Wiadomo! Przed wojną prawda o Związku Radzieckim była w Polsce „towarem” zakazanym.

Strażnik graniczny towaru tego nie odcili, a cenzor urzędowy debitu prawdziwego o ZSRR nigdy nie udzielił.

Mieliśmy za to „100 dni” Mussoliniego i „Mein Kampf” Hitlera. Tak było w Polsce do września 1939 r. Polska Mościckiego, Rydza i Becka była profaszystowska, antykomunistyczna i antyradziecka.

Pojechałem z zamiarem napisania paru artykułów-reportażu. Po tygodniu zdecydowałem się napisać broszurę, a dzisiaj zabieram się do książki.

Mam mówić o Związku Radzieckim. Prostuje! Mówić będę tylko o wrażeniach, jakie wywołała delegacja z tych miast i ośrodków, które widziałam i zwiedziła.

Zwiedziłem 16 Republik, mówię o życiu 200 milionów ludzi, zamieszkujących obszar obejmujący 6-tą część naszego globu, być w ciągu 30 dni w arktycznym, podzwrotnikowym i kontynentalnym klimacie, to zadanie przerastające siły i możliwości jednego człowieka.

I kłamię każdy, kto po miesięcznym pobycie w Moskwie czy Leninogradzie odpowiada na wszystkie pytania.

I to zadanie jest niewykonalne. Podzielić się wrażeniami w ramach jednego artykułu, także nieposob.

INNY I NOWY ŚWIAT

Bo Związek Radziecki, to zupełnie nowy i inny świat, nowe życie i nowi ludzie, nowa szkoła i nowy pedagog, inne dziecko, inna młodzież, inna kobieta. Nowy ustrój i nowa kultura.

Życie w Związku Radzieckim płynie innym zupełnie nurtem, niż w innych krajach Europy.

Jest szybsze i bardziej płynne. Większy rozmach i większe tempo pracy.

To kraj planu, organizacji i rekordów. Takim rekordem była np. budowa kanału Bałtycko-Białomorskiego.

Porównanie: Kanał Sueski długości 164 km budowano 10 lat, kanał Panamski długości 84,3 km budowali 11 lat, a kanał Białomorski, którego długość wynosi 227 km, był oddany do użytku w niespełna 2 lata. Budowa trwała tylko 21 miesięcy.

I tak jest wszędzie i we wszystkim. Tempo, tempo i jeszcze raz tempo.

I dzięki temu tempu i pracy Związek Radziecki zmienił fizjonomię kraju-olbrzymia, rozbudował przemysł, poblił rekord produkcji, podniósł człowieka-niewolnika do godności obywatela i gospodarza, zwalczał analfabetyzm, pobudował wspaniałe szkoły, szpitale i domy kultury, przedszkola i sierocińce, parki i boiska sportowe, gazetę, książkę i radio zaniósł do najdalszej chaty Kałmuka i Kirgiza, Jaku i Mongola.

Droga, którą Nowa Rosja przeszła od październikowej rewolucji do roku 1946, od ponurej pamięci carskich czasów do Związku Radzieckiego jest krótką w czasie i olbrzymią w osiągnięciach.

Wykonanie każdego planu zmienia życie i stosunki. Zw. Radzieckiego o 180 stopni.

Przypomnę los amerykańskiego lotnika, Matterna, który kilkakrotnie w ciągu odbywanego w 1933 roku lotu dookoła świata zabłądził nad Syberią, ponieważ widział z samolotu szereg miast i fabryk-kombinatów, nie istniejących na mapach Związku Radzieckiego z roku 1930.

I tak jest wszędzie i ze wszystkim.

Drugi przykład: Kupujesz widokówkę Moskwy. Ulica Gorkiego. Dom grodzkiego Komitetu Partii. Wracasz po roku i tego domu nie znajdujesz, czy został zburzony? — nie. Czy zniszczyła go bomba atomowa? — Także nie! Więc co? Po prostu i zwyczajnie. Został „tylko” przeniesiony na inne miejsce. Bagatel! 28 metrów w głąb ulicy. Tak zrobiono z resztą budynków i w ten sposób rozszerzono ulice o 28 metrów.

To jest Nowa Rosja. Plan i technika, urbanistyka i rozmach.

I jeszcze raz praca, praca i praca.

CZŁOWIEK ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

A przy tym wszystkim człowiek Zw. Radzieckiego ma czas na humor, na kino i teatr, gazetę i książkę, odwiedza muzea, zajmuje się turystyką i uczy się obcych języków.

Dla przybywacza ma zawsze otwarte i gorące serce, słowiańska uprzejmość i gościnność szanującą się gospodarza.

Dla nas, Polaków, mają szczególną sympatię. Interesuje ich nasz kraj, nasze trudności i nasze kłopoty.

Dzieci i młodzież w Zw. Radzieckim, to prawdziwe kwiaty życia. Czer-

wone, jak kolor sztandaru, i dumne z postępów, jakie robią w nauce i z przywilejów, z jakich korzystają w Ojczyźnie, która jest ich dobrą i troskliwą matką.

Na czerwonym sztandarze godło: Młot i Sierp — symbole pracy robotnika i chłopca.

REWOLUCJA KULTURALNA

Ja umieściłbym jeszcze jedno. Symbol oświaty i kultury. Bo rewolucja październikowa zmieniła nie tylko strukturę gospodarczą kraju, ale prawdziwą rewolucję przeprowadziła w dziedzinie oświaty.

Parę cyfr: Za carskiej Rosji ludności nie umiejącej pisać i czytać było 76 proc. Obecnie liczba analfabetów w ZSRR wynosi 19 proc.

Do szkół powszechnych w miastach w 1914 r. uczęszczało zaledwie 1.200.000, do średnich 600.000, na wsi 6.100.000 uczniów.

W 1938 r. do szkół powszechnych miejskich uczęszczało 5.200.000 dzieci, na wsi 15.000.000. W ten sposób szkoła dotarła od stepów Azji Środkowej do terenów poza kołem polarnym.

Carska Rosja miała 81 szkół wyższych, Związek Radziecki liczy obecnie 711 wyższych zakładów naukowych.

Zdobycze, jakie Zw. Radziecki osiągnął na polu dóbr kulturalnych (szkoły, szpitale, teatry, biblioteki, mieszkania i kluby fabryczne) są rezultatem ogólnego podniesienia stopy życia tamt. obywateli, co znowu możliwe było dzięki uprzemysłowieniu kraju i olbrzymiemu wzrostowi produkcji.

PRZYKŁADY:

Wydobycie węgla wynosiło w 1913 r. — 29 milionów ton, w 1937 r. — 128 milionów ton, wydobyte nafty wynosiło w 1913 r. — 9,9 milionów t, w r. 1937 — 30,5 milionów ton.

Produkcja stali wzrosła z 4 do 17 milionów ton, surowki żelaza z 4 do 14,5 miliona ton.

I tak jest wszędzie i ze wszystkim.

FALSZYWE OPINIE

Jakże mało, jak mało przeciętny obywatel w Polsce wiedział o Związku Radzieckim.

Przeciętny inteligent patrzył na Zw. Radziecki poprzez dawne dzieje Polski. W podręcznikach uczył się tylko o carskiej Rosji, pamięć rejestrowała lata 1772, 1792-94, 1815, 1831, 1846, 1863 i 1905.

To wszystko i nic więcej. Rozbiory, imperializm carski, terror, Szliselburg i Sybir.

I tak powstała u nas i zagranicą opinia, że w Związku Radzieckim nic się nie zmieniło, że Polska, właśnie Polska, musi być granicą celna, przez którą prawda o Zw. Radzieckim przejść nie może i nie powinna.

I Polska, z braku własnej orientacji, była orientowana przez drugich, a zawsze byliśmy instrumentem w międzynarodowej polityce mocarstw i ich interesów.

I ten okres historii i polityki antyradzieckiej zamyka rozdział o drugiej wojnie światowej.

PRAWDA BUDUJE ZAUFANIE

Weszliśmy w okres nowej wiosny ludów, zbliżenia, sojuszu i współpracy ze Zw. Radzieckim. W okresie łamania przeszkód i pokonywania uprzedzeń po obu stronach. Zaufanie buduje prawda i szczerść.

— Nie żądamy mówić na konferencji moskiewskiej Generalissimus Stalin — żebyście wierzyli nam na słowo. Nie możecie nikomu wierzyć na słowo. Sądźcie nas i ustosunkujcie się do nas według naszych czynów, na zasadzie stosunku, jaki będziemy mieli do narodu polskiego.

Potwierdzenie tych słów znaleźliśmy w godzinnej rozmowie z Generalissimusem Stalinem, odczuwaliśmy i słyszeliśmy na każdym kroku. Byliśmy przedmiotem serdecznych owacji, witani słowami ciepła, sojuszu i szczerze przyjaźni. Tak szczerze i otwarte, jak szczerza i prosta jest dusza narodu słowiańskiego.

I każdy z nas, widząc ten entuzjizm zbiorowy, uległ żywiołowi sympatii i gościnności.

Słuchając braw i okrzyków na cześć narodu polskiego i naszej armii i naszej młodzieży, naszych kobiet i robotników, miałem uczucie wodza zwycięskiej armii, który odbiera defiladę wiwatujących na jego cześć tłumów.

W interesie miast i wsi

Spółdzielczość ma objąć znacjonalizowane fabryki

Ustawa o nacjonalizacji podstawowych gałęzi przemysłu kształtuje strukturę gospodarczą Polski w sposób następujący: Państwo jako czynnik nadrzędny i decydujący nie może rozpraszać energii i dlatego ogranicza się do pozostawienia w swoich rękach pozycji kluczowych gospodarki narodowej, a więc górnictwa, komunikacji, ubezpieczeń, dużej części bankowości i t. d. Wszystkie inne doniosłe zagadnienia w tej dziedzinie przechodzą na skooperatywizowane społeczeństwo. Takie rozwiązanie jest zgodne z najszerzej pojętą demokracją, której wyrazem w dziedzinie gospodarczej jest spółdzielczość. W myśl tych założeń został opracowany przez Biuro prezydyjne „Społem” i złożony do Komisji Spółdzielczej K. R. N. projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o nacjonalizacji przemysłu, zmierzającego do przekazania spółdzielczości po szczególnych przedsiębiorstwach wedle zasad następujących:

Spółdzielczość obejmie te gałęzie produkcji i wymiany, które mają znaczenie dla wzajemnych interesów mas pracujących miast i wsi. Chodzi tu więc o obrót artykułami masowymi, wytwarzanymi na wsi i zbieranymi w miasto, albo też odwrotnie — produkowanymi przez przemysł a nabywanymi przez wieś. A zatem całkowicie spółdzielniom powinny być przekazane: młyny, gorzelnie, destylarnie, przetwórstwo owocowo-warzywne, rafinerie spirytusu, browary, drożdżownice, octownice, olejarnie, rafinerie tłuszczu, chłodnie składowe, przemysł bekoniarstwa, kawowy, makaroniarnie, cukrownie, przemysł cukrowniczy.

Jedne zakłady objęłyby „Społem”, jako centrala spółdzielcza producentów i konsumentów, inne zostałyby przekazane spółdzielniom stojącym na niższym stopniu organizacyjnym. Byłoby to zależne od wielkości zakładu i jego znaczenia dla rynku krajowego. Projekt przewiduje, że fabryki, których produkcja zasila cały kraj i daje możliwość sprawnej interwencji na całym rynku krajowym przejdą pod kierownictwo „Społem”, łącznie z zakładami przemysłu po-

mocniczego, które wytwarzają artykuły potrzebne dla innych fabryk.

Zakłady natomiast przemysłowe, które mają znaczenie tylko lokalne, przekazane będą albo federacjom spółdzielczym, albo — jeśli zakres ich działania jest jeszcze ciśniejszy — wprost poszczególnym spółdzielniom. Przesłany ma być przy tym podział branżowy. Spółdzielnie rolniczo-wytwórcze przejmą przemysł związany z rolnictwem, spółdzielnie zaś spożywcze dostaną zarząd np. piekarni.

Jak na tle tych planów przedstawia się dotychczasowa wytwórczość przemysłowa „Społem” i czy jest ono przygotowane do takiego rozszerzenia swej działalności?

Ogółem „Społem” prowadzi 174 zakłady przemysłowe, w tym 100 młynów o zdolności przemysłowej 766.780 ton rocznie, co stanowi w przybliżeniu 1/4 produkcji krajowej. Mówimy w przybliżeniu, gdyż drobne zakłady, znajdujące się w rękach prywatnych, operują często liczbami fikcyjnymi. Wiążących się z przemysłem młynarskim makaroniarni ma spółdzielczość 9 (roczna produkcja 11.284 ton).

Drugą co do wielkości gałęzią produkcji jest przetwórstwo owocowo-warzywne. 18 należących do „Społem” zakładów fabrykuje 22.450 ton marmolady, 16.000 ton soków owocowych, 562 ton produktów pomidorowych, 700 ton suszonych jarzyn oraz 8.930 ton ogórków i kapusty kiszonych.

Trzecią najpoważniejszą gałęź stanowi 10 fabryk wyrobów cukierniczych, które dają rocznie 2.230 ton cukrów i czekolad, 260 ton biszkoptów, 100 ton kakao i 50 ton masła kakaowego.

PRENUMERATA „ROBOTNIKA”

wraz z przesyłką wynosi zł 45 — miesięcznik

Oplatę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.

mów. I przez cały czas pobytu w Związku Radzieckim nie mogłem się uwolnić od drugiego uczucia. Uczucia wstydu. Za Was, w Bydgoszczy i Częstochowie, za Was — polscy fałszyści, sprawcy zamachu bombowego na Pomnik Żołnierza Czerwonej Armii w Łodzi i za Was autorzy pogromów w Krakowie i Wierchowinach.

I przypomniały mi się słowa, które Puszkina wypowiedział do wrogów Rosji:

„Za co Wy nas tak nienawidzicie? Za co?”

Czy za to, że na zgłiszczach płonącej Moskwy, pod przemocą, my jedni nie uznaliśmy zuchwalca i bożyszczka, pod którym Wy legliście, dygocąc?”

PRZYJAŹN NA ZŁE I DOBRE CZASY

I pomyślałem wtedy, co by było, jaki los spadłby na Polskę, gdyby Hitler pokonał Związek Radziecki, w czasie równie szybkim, jak pokonał Polskę, Francję, Belgię, Holandię...

Nie byłoby i Polski i narodu. Cały świat ległby u nóg zwycięskiego dyktatora.

I nie tylko rozum polityczny, nie tylko graniczne sąsiedztwo i to, że należymy do jednej rodziny Słowian, nie tylko wspólny wróg i wspólna z wrogiem walka złączyła bratnie narody, ale i wspólny interes na dziś i na jutro, w złych i w dobrych czasach.

Nie powtórzyliśmy błędów przeszłości. Nie pójdziemy za głosem Raczewicza i Andersa. Polska demokracja weszła na drogę rozumu politycznego Lelewela i będzie, jak chciał Mickiewicz: „Sercem w organizmie narodów słowiańskich i pieśnią słowiańskiej duszy”.

Kończąc. Sojusz ze Związkiem Radzieckim jest gwarantem Pokoju, jest gwarantem naszej siły, gwarantem od budowy zniszczonego kraju, a w dalszej perspektywie jest on gwarantem naszego rozwoju i naszego dobrobytu.

Broniąc Pokoju, nie dopuścimy, ażeby międzynarodowi zbrodnie, jak Churchill, wyciągali kartę Polski do gry przeciwko interesom państwa polskiego i wbrew woli i postawie całego narodu.

CZARNE I BIAŁE

Nie ogłuszajcie i nie oslepiajcie

Czyż nie przyjemnie patrzeć na sznury samochodów, ożywających miasto nieustannym ruchem?

Zwłaszcza przyjemnie w dzwigającej się z ruin i zgłiszcz Warszawy, która coraz szybciej traci trupe oblicze, nabierając rumieńców nowej ery.

Miasto - fenomen!

W przeciągu roku z ementary przeistoczy się w kipiący bujnym życiem teren i liczyć około pół miliona mieszkańców, tyleż, co niekiedy prawie przez wojnę Łódź — zjawisko niezwykle i wyjątkowe.

Jakaś niespożyta siła życiowa, ukryta w głębinach ducha Rzeczypospolitej, nie daje zamrzeć tragicznej stolicy, zmuszając, jak tenika, do odradzania się z popiołów.

Warszawa, tak śpiesznie wylizująca się z ran i obiekująca w ciało nagie pieszczole, może być słusnie przedmiotem dumy każdego Polaka, co zgodnym chórem powtarzając zwie dzający naszą stolicę cudzoziemcy.

I dlatego wszystkim, co nadaje życia, barwy i tonu warszawskiej ulicy, jest mile dla polskiego oka i pożądaną.

Ale...

Mówimy o samochodach, przepływających zwinnie i posuwicie po bruku ulicznym, jak łodzie po falach morza. Będąc ośdobą i wyrazem tętniącego życia stolicy, nie powinny się stawać jej klęską.

Zdarza się jednak.

Co prawda, ustały harce kawalerackiej jazdy, opanowane przez milicję obywatelską m. st. Warszawy, lecz liczba wypadków mimo to jest jeszcze dość wielka. A więc już nie nadmierna szybkość jest ich powodem.

Często winę ponoszą i sami przechodnie, zapominając o prawach jeźdźni i chodnika, gapiostwo i lekceważenie przepisów o ruchu. Częściej wszakże winowajcami są złoferzy, zwłaszcza ci nieoklepani, których nie powstrzymują ani uchwały i upomnienia własnego związku ani zgodna opinia szarego obywatela w Polsce, protestującego przeciwko swawoli. Bo i jakże nazwać takiego kierowcę, co pokaleczy choćby niezawinionym przypadkiem przechodnia i „dodając gazu”, ucieka miast nieść pomoc rannemu? To już nie złofer, przedstawiciel szacownego zawodu, lecz zbroj, nie mający nie wspólnego z egółem swoich kolegów.

Na szczęście wypadki takie należą coraz bardziej do rzadkości.

Bolączki, które jeszcze pozostały i dokuczają w dalszym ciągu, to sygnalizacja i światła. Tu przyczyna większości niebezpieczeństw, spowodowanych przez samochody.

Zwłaszcza sygnalizacja.

A przecież przed wojną jeździliśmy już bez sygnatów i było dobrze. Nikt nikogo nie ogłuszał i nie straszyl, wprawiając w dreszcz i wpadanie pod rozjeżdżone auto. Czyżby i teraz nie dało by się zastosować tej samej metody lub przynajmniej poskromić amatorów wymyślnych syren, zabójczo dziających na uszy?

A światła?

Czy wolno już od zmierzchu tak oslepić ludzi, jak to się dzieje w Warszawie? Przecież inne jest światło dla tonących w ciemnościach szosy, a inne dla oswieconych mas lub więcej ulic miasta.

Nie ogłuszajcie więc i nie oslepiajcie, obywateli-kierowcy, a bądźcie miłym dla oka studium ruchu ulicznego Warszawy, do ruchu to życie!

RO.

Nowość!

Władysław KRZYK
OSTATECZNY
Broniewski
SKI

„Wilkołaki” grasują w Bawarii

WASZYNGTON (PAP). Agencja „United Press” donosi z Monachium, iż rząd wojskowy w amerykańskiej strefie okupacyjnej wydał rozkaz aby żołnierze po nastaniu ciemności chodzili tylko we dwójkę, lub trójkę. Mimo wykrycia rozgłoszonej sieci tajnej organizacji „wilkołaków” i aresztowania około tysiąca osób, w Bawarii ukrywa się jeszcze wielu b. oficerów armii niemieckiej, którym ludność dostarcza żywności. Oficerowie ci organizują w lasach i górach bandy, które napadają na pojedynczych żołnierzy sojuszników.

Rozbudowa radzieckiego lotnictwa cywilnego

MOSKWA PAP. W domu Lotnika w Moskwie toczą się obrady konferencji naukowo-technicznej, poświęcone rozwojowi lotnictwa cywilnego w ZSRR. W konferencji udział biorą: marszałek lotnictwa Astachow, wybitni uczeni, konstruktorzy samolotów, inżynierowie i technicy przemysłu lo-

tniczego. Zgodnie z nowym planem 5-letnim powstana nowa linie lotnicze dzięki zwiększeniu ilości nowoczesnych samolotów pasażerskich i transportowych. Zatwierdzone zostały projekty nowych typów 2 i 4 motorowych samolotów pasażerskich i transportowych.

M. Rubinstein

Polityka atomowa i nauka

Przekład artykułu, który ukazał się w najbliższym numerze radzieckiego piśm. „Nowoje Wremia”.

Jeszcze przed użyciem bomby atomowej wojna faktycznie doprowadziła faszystowskich agresorów do klęski. Tym nie mniej pokonując trudne zadanie opanowania energii atomowej, uczeni poświęcali swe siły dla zwycięstwa w wojnie z faszyzmem. Po kapitulacji Japonii, przed wynalazcą bomby atomowej, jak i przed całą ludzkością, stało pytanie: „Co dalej? Jaki będzie los tego epokowego wynalazku? Jakie są dalsze perspektywy wykorzystania energii atomowej?”

W niedługi czas po wojnie ujawniła się w Ameryce dążność ku skierowaniu wszystkich naukowych i technicznych wysiłków w dziedzinie energii atomowej wyłącznie na użytek wojenny.

Tysiące uczonych, inżynierów i robotników różnych państw i narodowości pracowało nad problemem rozbicia atomu, ale ostateczne naukowe zdobycze tej wielkiej międzynarodowej współpracy rząd amerykański postanowił zachować w tajemnicy przed innymi państwami, również przed Anglią i Kanadą. Wywołało to niezadowolenie i protesty większości uczonych, którzy pracowali nad wynalazkiem. Nie ograniczono się przy tym do indywidualnych wystąpień. W ubiegłym roku duża grupa naukowców zorganizowała Związek uczonych Okridże. Prawie wszyscy cywilni fizycy, chemicy i inżynierowie laboratoriów doświadczalnych miasta Okridże weszli w skład Związku.

PROTEST UCZONYCH

W stanie Tennessee Związek wystąpił z oświadczeniem, że próba utrzymania wyłącznej kontroli nad energią atomową nie przyniesie pożytku, albowiem zmusza do utrzymania tajemnicy nawet przed szerszym gronem uczonych we własnym kraju. Stanie się więc raczej przeszkodą w dalszym rozwoju fizyki atomowej i chemii w Ameryce. Nie możemy pretendować do utrzymania długotrwałego monopolu bomby atomowej — głosi oświadczenie — uczeni innych krajów mogą zastosować główne zasady może nawet lepiej niż myśmy to uczynili. Jedyne bowiem co odkryte jest tajemnicą, to techniczne szczegóły pewnych procesów technologicznych oraz urządzeń.

Stwierdzając, że rozmieszczenie rud uranowych na całym świecie w kluczu możliwości zmonopolizowania podstawowych materiałów, Związek zaznacza, że samo posiadanie większej ilości bomb nie daje jeszcze dużej przewagi. Wychodząc z tych założeń, uczeni nawołują do zorganizowania międzynarodowej kontroli nad energią atomową, pod kierownictwem Rady Bezpieczeństwa. Tylko taka kontrola może dać gwarancję, że bomba atomowa nie zostanie wykorzystana dla naszego własnego zniszczenia.

W ślad za tym powstał drugi podobny związek utworzony przez uczonych Los - Alamos, grupujący naukowców pracowników laboratoriów bomb atomowych w stanie New - Mexico. G. D. Smith w książce o energii atomowej nazywa te zakłady najlepiej wyposażonym w naukowo-fizyczny laboratorium. Skupiało ono pod koniec 1944 roku nadzwyczajną plejadę wybitnych uczonych świata. W imieniu 400 uczonych, którzy brali udział w pracach nad bombą atomową, związek z Los-Alamos podkreślił — podobnie jak uczeni z Okridże — konieczność współpracy w badaniach nad rozwojem energii atomowej reszty świata, uważając za niebezpieczną próbę monopolizowania naukowych wynalazków w tej dziedzinie.

Podobne oświadczenie złożyła również trzecia grupa uczonych, którzy pracowali nad wynalazkiem bomby atomowej przy uniwersytecie w Chicago w t. zw. „Metalurgicznym laboratorium”. Grupa ta składa się z najwybitniejszych amerykańskich profesorów, między innymi laureatów nagrody Nobla. Według oświadczenia prasy amerykańskiej uczeni ci zorganizowali także związek i opublikowali swoje poglądy na temat bomby atomowej.

ZARŁOCZNE TRUSTY

Pod koniec ubiegłego roku działacze nauki z Okridże, Los - Alamos, Chicago i Columbii zdecydowali się połączyć miejscowe związki w jedną Federację uczonych pracujących nad energią atomową. Program tej federacji, obejmujący mniej więcej 1/3 uczonych, biorących udział

w pracach nad energią atomową w Stanach Zjednoczonych, zawiera żądanie utworzenia międzynarodowej kontroli nad energią atomową.

Szczególny niepokój amerykańskich uczonych wywołała wiadomość, że władze rządowe, a w pierwszym rzędzie władze wojskowe Stanów Zjednoczonych, zdecydowały się przekazać prace nad dalszym rozwojem energii atomowej wielkim organizacjom kapitalistycznym. Wymieniane były firmy Dupon i inne. Wiadomo, że amerykańskie trusty hamują zwykły rozwój i wykorzystanie naukowo - technicznych wynalazków, o ile zagrażają one wkładom kapitału i dochodom. Większość uczonych rozumie, że jeżeli trusty zawiadają monopolami nad energią atomową, to będą one wrogo nastawione wobec interesów samej nauki i wykorzystania jej do dobrego szerokiego mas. Setki uczonych amerykańskich, pracujących nad wynalazkiem bomby atomowej zwróciło się do rządu Stanów Zjednoczonych z wspólnym protestem przeciwko planom takiego rozwiązania sprawy. Uczni zapowiedzieli, że odmówią truśtom współpracy nad wykorzystaniem energii atomowej. W tych wystąpieniach odbił się żywiołowy protest przeciw wykorzystaniu gigantycznego postępu w dziedzinie nauki. W pierwszym rzędzie dla przygotowania nowej wojny i dla politycznej gry.

Jak wiadomo, na pierwszej sesji zebrania Organizacji Narodów Zjednoczonych 24 stycznia 1946 r. jednogłośnie przyjęło decyzję o utworzeniu Komisji dla kontroli energii atomowej. Zadaniem komisji jest zabezpieczenie wykorzystania energii atomowej tylko dla celów pokojowych. Uchwały Komisji muszą być zatwierdzone przez Radę Bezpieczeństwa. Komisja będzie zalecała nowe i zawiłe problemy; piętą się przed nią polityczne i techniczne trudności, które będzie musiała przezwyciężać oddzielnymi etapami. Pomyślnie zakończenie każdego poszczególnego etapu stworzy w świecie konieczne zaufanie do tego w jaki sposób zrealizowany będzie następny etap. Stworzenie zaś takiego zaufania jest nieodzownym warunkiem pomyślnej pracy Komisji.

DWA PROJEKTY

Jak rozwija się przedwstępna praca zabezpieczająca to zaufanie? Ciekawe materiały w tej kwestii daje ożywiona dyskusja, która wynika w specjalnej Komisji amerykańskiego Senatu w sprawie energii atomowej. Komisja przedłożyła dwa pro-

jekty zorganizowania kontroli nad energią atomową. Przewodniczący Komisji senator amerykański Mac - Mahon proponuje utworzenie obywatelskiej organizacji kontrolującej energię atomową. Zasadniczym zadaniem tej organizacji byłoby opracowanie metod pokojowego dostosowania energii atomowej, zabezpieczenie swobodnej naukowej informacji i kontroli nad bronią atomową.

Jako przeciwstawienie, sfery wojskowe wysunęły projekt Johnsona - May'a, przewidujący zachowanie i jeszcze większe zaostrzenie absolutnej wojskowej kontroli nad energią atomową, produkcją bomb atomowych i wszystkimi naukowo - doświadczalnymi pracami w tej dziedzinie.

Dyskusja w Komisji Senatu nie ograniczyła się do sfery techniczno-organizacyjnej. Postawiono pytanie co do ogólnego kierunku polityki Stanów Zjednoczonych w dziedzinie energii atomowej. Oto kilka charakterystycznych wystąpień na posiedzeniu Komisji.

W końcu stycznia jeden z najbliższych współpracowników Roosevelta, znany wojskowy organizator, Harold Ickes, podówczas jeszcze minister spraw wewnętrznych, gorąco podtrzymał propozycję utworzenia obywatelskiej organizacji kontrolującej energię atomową i nawoływał do wykorzystania energii do celów pokojowych. Według słów Harolda Ickesa, produkcja, zastosowanie energii atomowej, jak i badania w tej dziedzinie nie powinny znajdować się w rękach prywatnego przemysłu. „Jeżeli wystarczy zwyczajne naciśnięcie guzika dla zniszczenia miasta — powiedział Ickes — to żadne państwo nie może pozwolić, by guzik ten znalazł się w prywatnych rękach”. Ickes napierał, żeby Komisja kontroli nad energią atomową, podlegała nie bezodpowiedzialnym nad - rządcom, ale bezpośrednio prezydentowi Stanów Zjednoczonych. Jeśli chodzi o międzynarodową stronę zagadnienia, to nie można prowadzić z powodzeniem żadnych rozmów, jeżeli się nie założy, że porozumienie będzie wygodne dla wszystkich zainteresowanych stron. Pewne sfery w Stanach Zjednoczonych chcą oprzeć prawodawstwo w dziedzinie kontroli nad energią atomową na wzorach przyjętych z Tokio, gdzie wojskowa klika kontrolowała przemysł, rzad i naukę. Popiecznicy takiego „japońskiego systemu” — mówił Ickes — istnieją w Stanach Zjednoczonych i mają wpływ w pewnych sferach.

PLANY SFER WOJSKOWYCH

Również minister handlu Yolles wypowiedział się przeciw oddaniu

kontroli nad energią atomową, w ręce władz wojskowych, ponieważ według jego słów — mogłoby to postawić świat „w pełną zależność od niewielkiej grupy ludzi, prawdopodobnie wojskowej klki, która mogłaby wykorzystywać tę straszną siłę do wprowadzenia nowej, jeszcze okropniejszej formy autorytaryzmu i imperializmu”. Yolles wskazuje, że wojskowe sfery Stanów Zjednoczonych już teraz przeciwstawiają się zastosowaniu do celów pokojowych wynalazków związanych z energią atomową, nawet do takich celów jak na przykład leczenie raka. Władze wojskowe odmówiły przedstawienia ministerstwu handlu informacji, dotyczące zastosowania w pokojowych warunkach niektórych procesów użytych przy budowie zakładów produkujących bomby atomowe. Yolles wystąpił przeciwko projektowi Johnsona - May'a co do kontroli wojskowej nad tajemnicą energii atomowej i podtrzymał projekt Mac Mahona.

MANEWR DLA ODWRÓCENIA UWAGI

Z tego samego punktu widzenia jak Yolles i Ickes, występowali w Komisji Senatu liczni wybitni uczeni i działacze polityczni Stanów Zjednoczonych. Ich ważne i uzasadnione argumenty przeciwko projektowi Johnsona - May'a pozostały właściwie bez odpowiedzi, natomiast obrońcy tego projektu chcą przeprowadzić go w tempie przyspieszonym. Dlatego też starają się odwrócić ogólną uwagę od istoty sprawy i stosują w tym celu takie środki, jak „odwlekanie manewr” kanadyjskiego premiera Kinga. Sens gry jest jasny. Polega on na tym, żeby wykorzystując fale hysterii, przeprowadzić na Kongresie projekt Johnsona - May'a dający klucze wojskowej nieograniczonej władzy w dziedzinie badań nad energią atomową.

Nie bacząc na sprostowania ministra spraw wojskowych Pattersona, szerzy się celowo w prasie pogłoski, jakoby wytapienie uczonych w Komisji Senatu spowodowało przesłankę na zewnątrz pewnych ważnych tajemnic z zakresu badań atomowych. Naturalnie, debata w Komisji Senatu nie ujawniła żadnych naukowych czy technicznych tajemnic, natomiast półwierzdziła szereg znamienitych faktów:

CZTERY PEWNIKI

Po pierwsze wykazało, że wojskowe sfery w USA, działając w ścisłym porozumieniu z zainteresowanymi trustami przemysłowymi, przeszkadzają zastosowaniu energii atomowej dla celów pokojowych.

Po drugie wyjaśniło się, że polityka tych sfer w dziedzinie energii a-

tomowej i projekt Johnsona - May'a grożą dalszemu rozwojowi nauki, ponieważ redukują naukową działalność wyłącznie do celów wojskowych.

Po trzecie przebieg dyskusji w Komisji Senatu i odbicie jej w prasie pokazało, że sfery imperialistyczne z niesłabnącą siłą starają się wykorzystywać odkrycie energii atomowej dla zewnętrzno - politycznej gry, nie kępując się przy tym żadnymi środkami.

Po czwarte nie rozproszono uzasadnionych obaw co do tego, że stronnicy „systemu japońskiego” w Stanach Zjednoczonych hamują międzynarodową współpracę w zakresie energii atomowej wbrew postanowieniom porozumienia moskiewskiego Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Stronnicy tego systemu pobrękują bronią atomową i mają na myśli interesy mało mające wspólnego z pokojem i bezpieczeństwem narodów.

Charakterystycznym jest np. stanowisko pewnej części prasy amerykańskiej wobec mającej się odbyć w okresie od maja do lipca b. r. próby skuteczności bomb atomowych przeciw okrętom wojennym. Próby te są zakrojone na dużą skalę. Dla nich nie żałuje się środków ani sił. W Komisji Senatu dla spraw energii atomowej vice-admirał Blandy oświadczył, że przedstawiciele armii, floty i uczeni przeprowadzą doświadczenia z działaniem bomb atomowych na 97 okrętach. W czasie pierwszego doświadczenia, które ma się odbyć w początkach maja, bomba atomowa wybuchnie na wysokości kilkuset stóp nad celem. W czasie drugiej próby, naznaczonej przypuszczalnie na lipiec, wybuch bomby atomowej będzie przeprowadzony na powierzchni wody. Ministerstwo marynarki ma również zamiar przeprowadzić dodatkowe próby wybuchu bomby na znacznej głębokości morza, lecz trudności techniczne stoją na przeszkodzie wykonaniu tego planu w r. 1946.

KOSZTOWY EKSPERYMENT

Jako cel będą użyte dwa lotniskowce, cztery okręty liniowe, dwa krążowniki, sześćnastu torpedowców, osiem łodzi podwodnych i piętnaście transportowców floty amerykańskiej, jak również niemieckie ciężkie krążowniki, japońskie okręty liniowe, lekkie krążowniki i 47 innych statków łącznie z barkami desantowymi. W przeprowadzaniu prób uczestniczyć będzie 20 tysięcy osób. W związku z tym, że okręty, które mają być użyte jako cel, są już przestarzałego typu, komisja dla spraw wojskowych - morskich zaproponowała Kongresowi udzielenie zezwolenia na wykorzystanie także i nowoczesnych okrętów „aby próby działania bomby atomowej mogły mieć realną wartość”. Kierowane radiem samoloty - laboratoria będą unosiły się nad miejscem wybuchu bomby atomowej na różnych wysokościach, w celu zaobserwowania zjawisk radioaktywnych i działania wybuchów na samoloty. Aby mieć możliwość obserwacji wybuchów z bezpiecznej odległości zostanie zastosowana telewizja.

IMPERIALIZM ATOMOWY

W liczbie obserwatorów znajdować się będą przedstawiciele amerykańskich sił zbrojnych, Kongresu, prasy i uczonych. Rozpatruje się także projekt zaproszenia na próby przedstawicieli państw obcych i cudzoziemskich agencji informacyjnych. Otóż właśnie według oświadczeń niektórych amerykańskich gazet, obserwatorzy zagraniczni powinni być zaproszeni, aby poznać strach przed bombą atomową i przekonać całą ludzkość, że stały pokój jest konieczny.

Alę nie wszyscy Amerykanie widzą w tym podobne środki, przekonujące mogą przynieść korzyść sprawie światowego pokoju. Tak np. senator Lukas, demokratą ze stanu Illinois, występując w Senacie przeciwko próbom z bombą atomową zadawał naiwne pytanie: „Dlaczego jest konieczne demonstrowanie energii atomowej, jeżeli ma się zamiar zabronić wykorzystywania jej dla celów wojskowych”. Otrzymał na to wyjaśnienie, że „nastraszenie” nowym rodzajem broni będzie najlepszym środkiem zapobieżenia groźbie wojny.

Reakcyjna prasa już teraz podnosi nieprawdopodobny rwetes wokół mających się odbyć prób. Mówi ona o obronie interesów Stanów Zjednoczonych we wszystkich zakątkach świata, o konieczności wykorzystania obecnego momentu dla ugruntowania imperializmu atomowego, dyktatury atomowej i t. d. Trudno przypuścić, aby wszystko to mogło spotęgować zaufanie, na które liczy Organizacja Narodów Zjednoczonych.

„Trzeba dużo pracować”

Garść anegdot o Czechowie

Wielki pisarz rosyjski Antoni Czechow urodził się 17 stycznia 1860 roku w Taganrogu. Pierwsze swoje utwory zaczął drukować jeszcze za czasów studenckich. Po ukończeniu medycyny na uniwersytecie w Moskwie, praktykuje jako lekarz, lecz równocześnie rozwija ożywioną działalność literacką, współpracując pod rozmaitymi pseudonimami (jak Antosza Czechon, „Brat mojego brata”, „Człowiek bez łezki”) w wielu wydawnictwach humorystycznych. Wydaje liczne zbiory nowel i opowiadań.

Twórczość dramatyczna Czechowa związana jest nierozdzielnie z Moskiewskim Teatrem Artystycznym Stanisławskiego. Znałe są i grane także poza granicami Rosji sztuki Czechowa „Trzy siostry”, „Czajka”, „Wujaszek Wania” i „Wiśniowy sad”.

Największy jednak rozgłos uzyskał Czechow dzięki swoim krótkim opowiadaniom, w których był mistrzem. Podpatruje w nich ułomności ludzkie, wypuklając je w sposób nie zjadliwy, ale pogodny i lekki. W wielu opowiadaniach obnaża Czechow śmieśnosc i wady ówczesnego społeczeństwa rosyjskiego, szczególnie kasty urzędniczej.

Czechow zmarł 15 lipca 1904 r. Charakterystyczną cechą opowiadań Czechowa jest ich krótkość. Antoni Czechow mawiał, że chciałby żyć jak najdłużej po to, aby „czytać, czytać i uczyć się pisać z talentem, t. j. krótko”.

Praca pisarska pochłaniała wszystkich myśli Czechowa. „Trzeba dużo pracować — mawiał — i to codziennie. Stanowczo trzeba pracować”. Pe-

wnego razu zapytał Iwana Bunina, czy dużo pracuje i usłyszawszy negatywną odpowiedź, rzekł prawie ponuro: „To źle. Trzeba, widzi pan, pracować. Nie zakładając rąk. Całe życie”.

Któregoś dnia podczas przechadzki w Jasnej Polanie — rezydencji Lwa Tołstoja — ktoś wspomniął o nowym utworze jakiegoś pisarza, którego po równymano z Czechowem. Prorok z Jasnej Polany zatrzymał się i założywszy ręce za pas, powiedział w zamysleniu:

— Nie rozumiem, dlaczego porównuje go się z Czechowem. Czechow to — moim zdaniem — niezrównany artysta. Jeżeli już kogoś przypominam, to Maupassanta. Niedawno przeczytałem całego Czechowa. Wszystko u niego cudowne... Czechowa — artysty nie należy także porównywać z dawnymi rosyjskimi pisarzami — Turgeniewem, Dostojewskim czy z mną. Czechow ma swoją osobliwą formę... a oto najlepszy dowód, że Czechow to prawdziwy artysta: jego można czytać kilka razy...

Dużo wspomnień poświęcił Czechowowi znakomity reżyser i aktor rosyjski Stanisławski.

Pewnego razu — opowiada Stanisławski — Czechow usłyszał, że szuka lekarza dla chorego aktora Artama, którego bardzo lubił i dla którego potem napisał specjalne role w „Trzech siostrach” i „Wiśniowym sadzie”.

— „Słuchajcie, przecież ja jestem lekarzem teatralnym!” — zawołał Czechow, który — nawiasem mówiąc — był o wiele dumniejszy ze swoich wia-

domości medycznych, aniżeli z literackiego talentu.

Czechow poszedł do swego ulubieńca i zapisał mu krople walerianowe, czyli to samo lekarstwo, które żartem zapisuje wszystkim doktor Dorn, jeden z bohaterów jego „Czajki”.

„Czechow — pisze Stanisławski — jest niewyczerpany dlatego, że nie zważał na popoliśność, którą jakoby przedstawia, jego myśl przewodnia mówi zawsze nie o przypadkowym, nie o poszczególnym, ale o Człowieku przez dużą literę.”

Oto dlaczego jego marzenie o przyszłym życiu na ziemi nie jest małe, mieszczańskie, wąskie, lecz przeciwnie — szerokie, wielkie, idealne. Marzenie to prawdopodobnie i tak pozostanie nieziszczalne, ale należy do niego dążyć...

Czechowski marzenia o przyszłym życiu świadczy o wysokiej kulturze ducha, o Światowej Duszy, o tym „Czołowieku, któremu potrzeba nie „trzech arszynów ziemi”, ale całej kuli ziemskiej, o nowym wspaniałym życiu, dla stworzenia którego powinniśmy jeszcze dwadzieścia, trzydzieści lat pracować, trudzić się w pocie czoła cierpieć”.

Stanisławski opowiada, że zdarzało mu się grać w sztuce Czechowa tę samą rolę po kilkaset razy.

— Nie pamiętam przedstawienia — mówi znakomity aktor — podczas którego nie odkryłbym w mojej duszy jakichś nowych doznań, a w samym utworze — nowych głębi i subtelności, jakich przedtem nie dostrzegałem”.

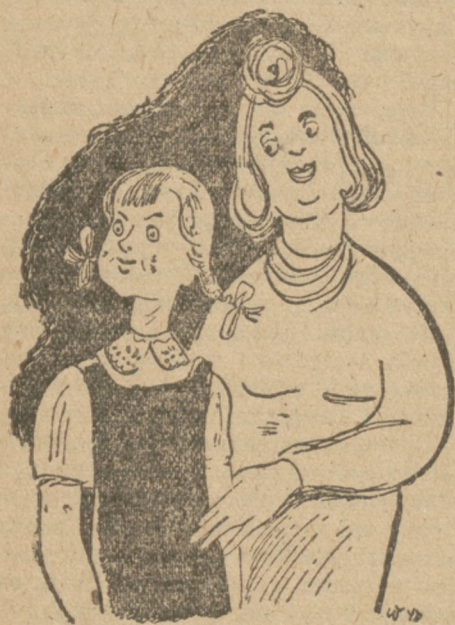
Leonid Lencz

Wizyta u majora

Ilustrował IGNACY WITZ

Tusia Kazackowa liczy 14 lat. Ma okrągłe, czarne oczy i takie grube policzki, że aż nieprzyzwoicie...

Grube policzki Tusia uważa za główne nieszczęście swojego życia, chce bowiem zostać znakomitą artystką dramatyczną. A czy widzieliście kiedy znakomitą artystkę z takimi oto bułkami zamiast policzków?...



Zamiłowanie do artystycznego czytania zaszczepiła Tusie jej ciocia, masażystka Kapitolina Georgiewna, czyli ciocia Kapa. Ona sama chciała niegdyś błysnąć na scenie, ale na egzaminie w szkole teatralnej okazało się, że z 32 liter rosyjskiego alfabetu nie wymawia co najmniej trzeciej części. „Przyczepili się” do niej i z artystycznej kariery cioci Kapy nic nie wyszło.

Ta okoliczność jednak nie przeszkadza jej uczyć Tusie artystycznego czytania. Dwa razy na tydzień Tusia przyjeżdża do cioci i ta opracowuje z nią opowiadanie Czechowa „Zły chłopiec”.

Kiedy wymagająca i swarliwa ciocia Kapa powie, że opowiadanie jest „zrobione na celujaco”, Tusia pojeździe do frontowego szpitala i będzie je czytała rannym żołnierzom i oficerom.

Najważniejsze — uczy ciocią Kapa Tusie — ażebyś prawdziwie odtworzyła psychologię bohaterów...

I Tusia stara się z całych sił. — Odtwarza „psychologię” Iwana Iwanowicza Łapkina i Anny Siemionowny Zamblickiej i jej brata „złego” chłopca — gimnazysty Koli.

O lekcjach z ciocią Kapą nikomu nie opowiada. To — tajemnica. Zna ją te tajemnice, prócz samej Tusie, tylko dwie istoty na świecie: Sonia Łapszyna i Zina Muralkina. Tusie szkolne przyjaciółki, które także chcą zostać znakomitymi artystkami i także zamierzają chodzić po szpitalach i czytać rannym interesujące opowiadania.

Uczy już ciocia Kapa Tusie długo, przeszło miesiąc. Od wyłożonej pracy Tusia nawet trochę zeszczupiała. Przejrzawszy się w lustrze zauważyła, że jej policzki straciły cokolwiek na dręczącej ją krągotliwości.

Nareszcie ciocia Kapa uroczyście oświadcza, że „psychologia złego chłopca i jego ofiar” odtwarzana jest przez Tusie z należytą głębią.

Nadchodzi trwóży i upragniony dzień.

Wieczorem po szkole Tusia jedzie do szpitala, którego adres dała jej Sonia Łapszyna. W szpitalu przyjmują ją życzliwie, ubierają ją w biały chłap i podstarzała siostra szpitalna o dobrych, zmęczonych oczach zwraca się do pielęgniarki:

— Zaprowadźcie ją do majora Nikitina. A bo to on znowu się nudzi...

...Major leży w oddzielnej izbie. Tusia nie od razu puka do drzwi — jest bardzo wzburzona. Serce jej silnie bije, policzki płoną, a palce u rąk lodowacieją. Aby uśmierzyć wzburzenie, Tusia — zgodnie z radą cioci Kapy — strofuje się trzy razy w duchu:

— Głupia, nie denerwuj się...

Wzburzenie jednak, pomimo tego zaklęcia, jakós nie przechodzi.

— Oj, — myśli z przerażeniem Tusia — przecież zapominałam, jak się zaczyna... Ach, tak... „Iwan Iwanowicz Łapkin, młody człowiek o przyjemnej powierzchowności”... Zapukam, co będzie, to będzie...

Nieśmiało puka do drzwi.

— Proszę wejść — rozlega się basowy głos.

Major leży na łóżku pod oknem. Tusie uderza błądzość jego mizernego oblicza i dużych rąk, spoczywających na ciemnej kołdrze.

— Dzień dobry — mówi Tusia drżącym głosem. — Oto ja... oto mnie przysłali do was.

— Dzień dobry — obojętnie odpo-

wiada major. — W jakim celu was do mnie przysłali?

— Przysłali mnie... tego... żeby

wam poczytać. Czy można?

— A co takiego wy mi chcecie prze-

czytać?

— Tego... „złego chłopca”... opo-

wiadanie A. P. Czechowa.

Lekki uśmiech osiada na bladych

wargach majora.

— Mnie to już czytano. Wczoraj.

— „Chłopca”?

— „Chłopca”.

— I właśnie „złego”? Właśnie A.

P. Czechowa.

— Właśnie „złego” i właśnie A.

P. Czechowa.

Na twarzy Tusie Kazackowej od-

malowuje się głębokie rozczarowanie.

I nagle straszny domysł przeszywa ją

na wskroś jak błyskawica.

— Wam „chłopca” czytała dziew-

czynka, czy tak? Białe rzesy, zadarty

noś, nazywa się Sonia. Czy tak?

— Tak jest. Rzesy białe, noś za-

darty i nazywa się Sonia. A ona trzeci

dzień tego samego „chłopca” czyta-

ła mi jeszcze inna dziewczynka.

— Czarnula, długi nos, nazywa się

Zina, czy tak?

— Tak jest. Czarnula, długi nos, na

zywa się Zina.

Wstrząśnięta przebiegłością swoich

przyjaciółek, które przygotowały opo-

wiadanie potajemnie, Tusia milczy,

gotowa rozbeczeć się z żalu i rozgory-

czenia.

— Więc cóż... proszę mi wybaczyć

— kontynuuje major — od tych

„złych chłopców” już mi chłopcy w

oczach migają. Przeczytajcie mi coś

innego...

— Ja nic innego nie przygotowa-

łam... na „celujaco”. Pójdę zatem...

— Zaczekajcie — mięknie major

— patrząc na pulchne, różowe policz-

ki i pełne łez oczy Tusie — Posiedź-

cie ze mną tak sobie. Jak się nazywa-

cie?

— Tusia. A czy one... te dziewczyn-

ki... tego... odtworzyły wam psycholo-

gię bohaterów?

— Otworzyły. Ile macie lat, Tu-

sia?

— Już czternaście.

— I moja córka ma już czternaście.

Nazywa się Tańka. Jesteście do niej

— nawiasem mówiąc — troszkę po-

dobna.

— Gdzie wasza córka obecnie?

— Daleko, w Syberii, a ja ot... tu-

taj... Lubicie czekoladę, Tusia?

— Od czasu do czasu.

— A moja Tańka zawsze. Jedzcie.

Major bierze ze stolika tabliczkę

czekolady i częstuje Tusie. Tusia de-

likatnie odłamuje małe kawałki,

wstaje i żegna się.

— Posiedźcie jeszcze ze mną —

prosi major — Wiecie co? Jeżeli już

nie udało się wam poczytać mnie, to

ja wam coś przeczytam. Moja Tańka

strasznie lubiła, kiedy jej czytałem.

Czekolady nie chce, tylko by ojca

śluchała Słowo daje.

— Wam chyba nie wolno jeszcze

czytać.

— Wolno, wolno. Czy znacie

„Mańkuta” Leskowa?

— Nie.

— To i dobrze.

Major szybko wyjmując spod

poduszki książkę, otwiera ją i zaczyna

czytać:

„Kiedy imperator Aleksander Pa-

włowicz zakończył naradę wiedeńską,

zachciało mu się pojeździć po Euro-

pie i w różnych państwach napatrzyć

się cudów”...

...Po upływie pół godziny do izby

majora Nikitina zagłada podstarzała

siostra szpitalna. Na twarzy jej poja-

wia się wyraz niesłychanego zdumie-

nia na widok artystki - recytatorki,

siedzącej w nogach łóżka majora i stu-

chającej „Mańkuta” w jego wykonaniu.

— Majorze Nikitin, przestańcie —

mówi surowo szpitalna siostra —

Przecież kiepsko się jeszcze czujecie.

— Przeciwnie, Kławdia Iwanowa,

dzisiaj czuję się po raz pierwszy nie-

źle. Zresztą dobrze — przyznaję się

do winy. Odłożymy do jutra. Przy-

dziecie jeszcze do mnie, Tusia?

— Przyjdę z pewnością. Nawia-

sem mówiąc, doskonale czytałem. Mo-

żna powiedzieć, że psychologię boha-

terów odtwarzacie na „celujaco”. Do

widzenia.

— Do jutra?

— Jak poszło czytanie? — zapytu-

je, witając się z siostrzenicą w przed-

pokoju.

— Dobrze poszło. — Niewyraźnie

odpowiada Tusia; nie chce jej się opo-

wiedzieć ciocie o spryście przyjaciółek

i czytaniu majora. Niechby choć to

pozostało tylko jej tajemnicą.

— A jak reagowała publiczność? —

interesuje się ciotka Kapa.

— Zwyczajnie...

— Co to znaczy zwyczajnie? Z cze-

go wnosisz, że publiczność była zado-

wolona?

— Publiczność częstowała mnie

czekoladą.

— A to dobrze. Dawniej dobrym

artystom dawało się także kwiaty,

albo cukierki. Zuch z ciebie, Tusia.

Najważniejsze to odtworzyć psycholo-

gię, reszta już idzie jak z płatka.

Tusia wspomina majora, uśmiecha

się o odpowiada ciocie po wojskowe-

mu:

— Tak jest...

Z rosyjskiego przełożył

Jan Gniazdowski.

WSZYSCY INTERESUJĄCY SIĘ

SPORTEM CZYTAJĄ KOLUMNĘ

SPORTOWĄ „ROBOTNIKA”. —

KTÓRA UKAZUJE SIĘ W WAR-

SZAWIE W PONIEDZIAŁEK, NA

PROWINCJI WE WTOREK.

DZISIEJSZE ZAWODY PIŁKARSKIE

Dziś w niedzielę odbędą się dalsze roz-

grywki o mistrzostwo WOZPN na rok 1946.

W klasie A spotkają się: Polonia — WKS.

Bzura — Mirków, Jedność — Piaseczno

Ruch, Żyrardowianka — Marymont, Znicz

Grochów, Pogoń — Syrena.

W klasie „B”: Sparta — Chylice, Wieher

— Drukarz, Skra — Okęcie, Sarmata

— EKD, Żryw Kolo — Naprzód, Start — Ur-

sus, Błonie — Spółem, Radość — Karzew,

Turowianka — Orzeł, OKS — Huragan, Wil-

ga — Pancerni.

W klasie „C”: Ochrona (Piastów — Dąb

Jelonki), Świt (Warszawa) — Żryw — Wo-

ła, Lech (Jelonki) — Ulrychówianka, Tur

Błonie — PMS (Żyrardów), Energia (Prus-

ków) — Naprzód (Sochaczew), Przyszłość

(Włochy) — MKS (Warszawa), WKS „Jim”

— „Świat” (Nowy Dwór), TUR „Wolność”

(Otwock) — Junak (Wiśniewo), Falenica

— WKS „Modlin”.

BIEG NA PRZELAJ O PUCHAR WAR-

SZAWY WOZLA organizuje w niedzielę 7

kwietnia br. o godz. 11-ej bieg na przełaj na

dystansie około 4.000 m. o puchar Zarządu

m. st. Warszawy. Start i meta w Alei Stalina

przy ul. Piłsud.

TRÓJMECZ SIATKÓWKI I KOSZY-

KÓWKI. W niedzielę dn. 7 bm. o godz. 9.30

rano na boisku przy ul. Mokotowskiej 3 zo-

stanie rozegrany trójmecz siatkówki i koszy-

kówki zorganizowany przez RKS Skra. W

zawodach tych wezmą udział: reprezentacja

kursu organizacyjnego OM TUR. KS TUR,

„Siła” i RKS „Skra”. Po zawodach odbędzie

się walne zebranie sekcji piłki ręcznej

„Skry”.

OTWARCIE SEZONU MOTOCYKLOWE-

GO KS TUR OKĘCIE. Dnia 7 bm. odbędzie

się otwarcie sezonu motocyklowego KS TUR

Okęcie. O godzinie 8.30 zbiórka zawodników

przed lokalem klubowym Okęcie, Al. Kra-

kowska 36. O godz. 9 odbędzie się msza w

kościółce na Okęciu poczym nastąpi wycieczka

w nieznane. KS TUR Okęcie zaprasza

wszystkich motocyklistów innych klubów na

otwarcie sezonu.

MOTOCYKLOWY WYSCIG ULICZNY W

WARSZAWIE. Klub Motocyklowy „Żryw”

projektuje urządzenie dla wszystkich zwo-

ników i entuzjastów sportu motocyklowego

wyścigu ulicznego w Alei Niepodległości. W

zawodach mogą brać udział wszyscy motocy-

kliści tak etowarzyzeni jak i nie stowarzy-

zeni. Projektuje się urządzenie wyścigu dla

popularnych t. zw. „setek”, oraz dla moto-

cykli o większej kubaturze. Dla obydwu ka-

tegorii zawodników przewidziane są liczne

nagrody. Zawody te odbywałyby się corocz-

nie, a pierwsza nagroda byłaby przecho-

dzona. Zapisy przyjmują się w Sekretariacie Klubu,

ul. Mokotowska 48, w czwartki i soboty w

godz. 16 do 17-ej.

Klub Motocyklowy „Żryw” projektuje

również urządzenie wyścigu kolarskiego za

prowadzeniem motorów. Techniczną stroną

wyścigu zajmie się znany przedwojenny ko-

larz i motocyklista Paweł Kowalski. Wszy-

scy kolarze pragnący wziąć udział w wyści-

gu proszeni są o zgłoszenie się w sekretaria-

cie Klubu, Mokotowska 48 w czwartki i so-

boty w godz. 16 do 17-ej.

O MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE ŚLA-

SKA. Po ostatnich rozgrywkach w grupie I

Pięciomiliardowy plan finansowy spółdzielczości

Zrzesz. Spółdz. Samopomocy Chłopskiej połączone ze „Społem”

W sali konferencyjnej Banku Gospodarstwa Spółdzielczego w Łodzi odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej „Społem”, Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. z udziałem wiceprezesa K. R. N. tow. Szwalbego, wiceministra Bieńka i Kuszewskiego, prezesa „Społem” tow. Zerkowskiego, zarządu i władz spółdzielczych. Obrady zgromadziły wiceprezesa Bieńka. Na porządku dziennym znalazły się sprawozdania z działalności oraz plan finansowy zamykający się sumą 4.693.000.000 zł.

ŁÓDŹ. Rada Nadzorcza „Społem” w dniu 4 b. m. zatwierdziła porozumienie ze Zw. Samopomocy Chłopskiej w przedmiocie połączenia Zrzeszenia Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej ze „Społem”.

Protokół porozumienia m. in. stwierdza, iż Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. „Społem” jest wspólną zjednoczoną Centralą Spółdzielni wsi i miasta.

W ramach Zarządu „Społem” powołuje się komisję wiejską dla koordynacji i opracowania planu pracy Wydziałów Wiejskich.

W najbliższym czasie rozpoczyna się prace techniczne nad połączeniem Zrzeszenia Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej ze Związkiem Gospodarczym Spółdzielni R. P. „Społem”.

W dalszym ciągu obrad Rada Nadzorcza „Społem” przystąpiła do rozpatrzenia sprawozdania Zarządu „Społem”. Treść tego sprawozdania wykazuje, że na rozwój akcji spółdzielczej, że na

przyszły okres można przewidywać wielokrotne zwiększenie obrotów. Dynamika rozwojowa nakazuje wziąć za podstawę prelimitowaną przyszłych obrotów ostatnie miesiące wykazujące poważny wzrost.

W tych warunkach ogólny obrót prelimituje się na 40 miliardów złotych, podczas gdy w ciągu ubiegłego roku obroty wynosiły 6 miliardów. Zaopatrzenie rolnictwa w artykuły przemysłowe przez „Społem” będzie w roku bieżącym ośmiokrotnie zwiększone.

„Społem” dążyć będzie do zmian statutu, zmierzających do równowagi interesów wsi i miasta. Zostanie powołany nowy wydział przemysłu rolnego, którego samodzielność będzie zapewniona.

Środki lecznicze ze Związku Radzieckiego

W rezultacie wizyty w Moskwie, nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemiami, dr. A. Klinberga, nadeszły do Warszawy pierwsze dostawy środków lekarskich, zawierające dużą ilość bakteriofagu czerwono-

kowego, 600 kg sulfamidów oraz 100 kg bizmutu. W najbliższym czasie otrzymamy z ZSRR 4 cysterny środków dezynfekcyjnych.

Akademicy z NSZ przed sądem

oskarżeni o antypaństwową działalność

Prokuratura Wojskowa w Warszawie sporządziła akt oskarżenia przeciwko kilkunastu słuchaczom warszawskich wyższych uczelni, członkom nielegalnych faszystowskich organizacji „OP” (Organizacja Polska), „AS” (Akcja Specjalna) i „NSZ”.

„Organizacja Polska” posiadała sekcję akademicką, w której pracowali prawie wszyscy oskarżeni. Poza działalnością antypaństwową, mającą na celu obalenie istniejącego ustroju demokratycznego w Polsce, członkowie sekcji akademickiej „OP” usiłowali przeniknąć do władz legalnych organizacji młodzieżowych, w pierwszym rzędzie do Związku Harcerstwa Polskiego oraz do zarządów Bratniej Pomocy Studentów uczelni warszawskich.

ROZKŁADOWA DZIAŁALNOŚĆ

Oskarżeni siali zamęt wśród młodzieży, etwarzali ferment, zerując na spowodowanych przez wojnę i okupację trudnościach lokalowych i aprowizacyjnych i usiłowali doprowadzić do powszechnego strajku studenckiego. Czołowe miejsce wśród oskarżonych zajmuje Antoni Symonowicz, kierownik biura laboratorium chemicznego w Radoci, który brał udział w organizowaniu i kierowaniu antypaństwową pracą „Organizacji Polskiej” i NSZ w woj. warszawskim, uczestniczył w zebraniach konspiracyjnych „wyższego poziomu w tajemniczości” — „C” oraz był komisarzem sekcji akademickiej organizacji.

NAPADY RABUNKOWE

Akt oskarżenia zarzuca studentowi Politechniki Warszawskiej, Dziakowi Czesławowi, przynależność do NSZ i AS, przechowywanie pistoletów i granatów oraz przygotowanie napadów rabunkowych na KKO oraz na kasjerka PKP na Dworcu Wschodnim w Warszawie.

Identyczne zarzuty skierowane są przeciwko Tadeuszowi Jeziernskiemu, urzędnikowi.

Student Uniwersytetu Warszawskiego, Satornin Sowiński, należał do NSZ i AS, po-

siadał nielegalnie broń, usiłował pozabawić życia, ob. Waliza oraz dokonać napadu rabunkowego na ob. B. Borgha.

„POCZTA” ZAGRANICZNA

W przygotowaniach do napadu na Borgha brał również udział Stefan Pietrzak, członek NSZ i AS, który zorganizował także przekazywanie za granicę listów drogą nielegalną.

Bogdanowi Masłowskiemu, słuchaczowi Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, zarzuca się przynależność do NSZ, dostarczanie organizacji AS broni zamieninowej w domu kolejowym przy ul. Żelaznej oraz usiłowanie nawiązania kontaktu organizacyjnego z przebywającą poza granicami kraju brygadą NSZ, oślawionego „Bohuna”.

POZOSTALI OSKARŻENI

Olgierd Gutkowsk, student Wyższej Szkoły Technicznej im. Wawelberga, obwi-

Komu przypadną na Ziemiach Odzyskanych domy poniemieckie i opuszczone

Do tej pory istniała duża dowolność w gospodarowaniu majątkiem poniemieckim na Ziemiach Odzyskanych. Zarządzeniami władz miejscowych i ministerstwa położono najpierw kres szabrowi i marnotrawstwu w gospodarce ruchomości, obecnie zaś nadszedł okres unormowania spraw dotyczących nieruchomości poniemieckich i opuszczonych.

Okólnik wydany ostatnio przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych nakazuje utworzenie w większych miastach, gdzie tych nieruchomości jest sporo, specjalnego przedsiębiorstwa komunalnego pod nazwą „Zarząd nieruchomości miejskich”. Zasadą przy tym jest, że przedsiębiorstwo ma być prowadzone na zasadach handlowych.

Należy dążyć do oddawania w dzierżawę wszystkich domów jednorodzinnych, małych domków kilkurodzinnych oraz budynków gospodarczych, sadów i ogrodów. W domach większych wydzierżawiać należy poszczególne mieszkania. Dzierżawcy mają przyjąć na siebie wszystkie obowiązki właściciela.

Pierwszeństwo przy wydzierżawianiu należy przyznać osobom, które posiadają orzeczenia odszkodowawcze, uczestnikom walk o Niepodległość i b. więźniom obozów. Ponadto powinno zwrócić się uwagę na element ważny dla miast ze względu na gospodarczych, jak rzemiosło, drobny przemysł i t. d.

HELENA BOGUSZEWSKA

47)

NIGDY NIE ZAPOMNĘ...

Szkoła wydziałowa, ślusarski zakład Zygmuntowicza, potem przemysł naftowy, — zawsze uczestnicząc wszystkim marzeniami młodzieży w tworzeniu się wówczas Państwa Polskiego... Zamordowanie Narutowicza było wielkim wstrząsem.

I tak rok po roku przebywamy w rozmowie dzieje ciężkiej młodzieży Obywatela Gomulki. Gdy była praca, to robiło się po szesnastu godzin dziennie, ale oto śród strajków nadchodzi bezrobocie, przestaje się pracować... I znowu zagadnienie, w jakiej mierze półroczne bezrobocie wpłynęło na radykalizację poglądów młodego Gomulki? W tym czasie jakoś wiele spraw się zbiegło, bo także uwięzieniu, to pierwsze, krótkotrwałe, a zaraz potem służba wojskowa także krótkotrwała...

Ach, nic nie szkodzi, że telefon co chwila dzwoni i wozy przynosi jakieś listy, papiery do podpisu. Oglądamy czasy sanacyjne w Polsce od strony drylu wojskowego, od strony przepełnionych więzień, gdzie bunt hartował się w dyskusjach i stawał się wielką sztuką podziemnych działań społecznych. Okresy „międzywyzienne”, całe lata życia spędza Gomulka w pociągach, jeżdżąc po całej Polsce, organizując, łącząc ciągle rozbijany front walki. Dzisiaj wspomina tamte czasy z gorzycą. Były one potrzebne, by tymbarndziej dzisiaj można cenić i chronić jedność robotniczą, której niechęć stała się skarbem, pewnością, ręką własną właśnie poprzez tamte lata walki skłóconych wtedy światopoglądów we wrogich sobie związkach zawodowych.

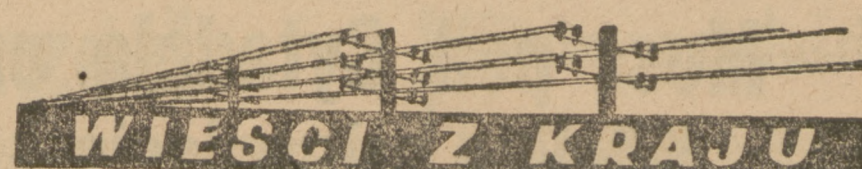
Jasny, chłodny, oficjalny gabinet, z oknami zwykły przedwieczorny ruch samochodów na podwórzu, za biurkiem Vice - Premier Gomulka, wysoki, szczupły, nadzwyczaj opamowany, spokojny, rozważający... Już przeminęła sanacja razem z klęską wrześniową. Jesteśmy w okupowanej War-

szawie, gdzie walczą i giną ludzie z imieniem Wiesława na ustach... Krótko i prosto brzmią dzieje dwunastu granatów powiązanych po cztery — nagle odpowiedź Warszawy na pięćdziesięciu powieszonych. Prosto i sucho brzmi rachunek sławnego „Oktobra”, czwartego października okupacji. Dzisiaj nie ma już prawie nikogo z tamtych dawnych towarzyszy - gwardzistów, prawie wszyscy polegli. Jednak walczyli tak długo, że zdołali zbudzić, wstrząsnąć i porwać śpiącą bezi-

miennie rzeszę sobie podobnych.

Pisałśmy potem w zyciorysie: „Bohaterkie miasto Gwardii Ludowej, w każdym wyciźnie tak szalenie śmiało, miało przecież plan walki szczegółowo mądry. Za każdym razem każdy z Gwardzistów już na pamięć, z góry, od początku do końca znał swój każdy krok, każdy ruch ręki... W uzgodnieniu planów z akcją wywiadu, z doborem zespołu, z ilością i z jakością broni śmiercionośnej, spokojnie Wiesława, uważa Wiesława, niewzruszona dokładność, przemieniały w sztukę każdy wyciżni dzielności, w sztukę osiągnięcia zamierzonych celów najmniejszym nakładem ofiar i sił. Zeznają rotmistrz Strzeszewski, zęgnął Miot-Turrowiec i Suchy Roman, poginęli wszyscy... Jednak nim przeminął rok, walcząca Warszawa stała się hasłem Polski, Wielki cel zwycięstwa osiągnięty. I teraz każdy dzień przynosi wieść za wieścią o torach rozwalonych, wykończonych pociągach, zburzonych mostach, o paleniu stert, składów, magazynów, o leśnych oddziałach rosnących w siłę, grywających do krwi niemieckie zbrojne ramie, na wschód wyciągnięte... Każdy przyniża w tym ruchu wielki, zasadniczy wkład udziału i przykładu Gwardii P. P. R. i każdy przyniża w dziele Partii Robotniczej wkład udziału i przykładu Towarzysza Wiesława”.

Znowu telefon i wozy z papierami. Trzeba kończyć. Ale przecież już mamy koniec zyciorysu, już wiemy, jak to było, kiedy Władysław Gomulka, tysiąc razy ominąwszy śmierć, łapanek, legitymowanie i wszelkie inne zło okupacyjne każdego dnia, ach, wcale nie Władysław Gomulka tylko przecież Feliks Dunia, pracownik w przewoźowej firmie „Kempisty”, wróciwszy przed nocą do podmiejskiej kryjów-



TOW. ANDRZEJAK PRZEWODNICZĄCYM ŁÓDZKIEJ M. R. N.

W Łodzi na plenarnym posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, na miejsce ustępującego przewodniczącego Stefana Hanemana, radni wybrali jednomyślnie tow. Edwarda Andrzejaka (PPS).

MRN uchwaliła m. in. wniosek o pobieraniu na rzecz gminy miejskiej opłaty dodatkowej za przedłużenie godzin otwarcia zakładów gastronomicznych 1-ej i 2-ej kategorii. W wysokości 5 tys. złotych.

ANI JEDNEGO NIEMCA W KŁADZKU

Do dnia 13 bm. wszyscy Niemcy zostaną wysiedleni z powiatu Kładzkiego. Na miejsce wysiedlonych Niemców osiedlani są repatrianci.

GIMNAZJUM KURACYJNE W CIECHOCINKU

Hotel Millera w Ciechocinku zostanie przewidziany na gmach szkolno-kuracyjny. Gimnazjum będzie posiadać specjalny per-

sonel lekarski, a uczniowie korzystać będą ze wszystkich urządzeń zdrojowych.

MIASTECZKO UNIWERSYTECKIE W LUBLINIE

Miejska Rada Narodowa w Lublinie uchwaliła przekazanie na własność Uniwersyteckiej im. Marii Curie-Skłodowskiej 16 hektarów ziemi, położonej w półn. zach. części miasta. Na ofiarowanych terenach ma w przyszłości powstać miasteczko uniwersyteckie.

Ministerstwo Odbudowy przejmuje zakłady przemysłu budowlanego

Minister odbudowy, tow. Michał Kaczorowski, mianował inż. Jana Zawistowskiego komisarzem dla spraw przemysłu budowlanego.

Do zadań komisarza odbudowy, należy obowiązek przejęcia od Ministerstwa Przemysłu zakładów produkcji materiałów budowlanych, organizowanie już przejętych zakładów w Okręgowym Zjednoczeniu Wytwarzania Materiałów Budowlanych i odbudowa, względnie rozbudowa przejętych zakładów.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

11-gi dzień ciągnięcia 4-ej Klasy 46 Loterii

Wygrane po 50,000 zł. — Nr: 8035	47202 84 48511 610 49734 810 84 50157
12182	831 544 963 51236 52157 403 76 827
Wygrane po 20,000 zł. — Nr: 10239	973 54135 465 841 80 922 55025 333
14258 18632 25599 27278 840 43954	892 9 55145 505 781 839 57128 208 40
49626 55107 68985 69279	307 449 58084 59590 60194 241 81 376
Wygrane po 10,000 zł. — Nr: 1841	61585 760 62052 179 419 64 63139 300
4687 8602 9113 20226 22535 26033 941	455 788 64014 142 738 436 65130 70
27331 351 28569 594 33011 40653 934	629 68069 119 271 67130 669 68106 70
50723 51340 57439 58821 59369 61728	1 95 209 574 729
935 64235 67175	
Wygrane po 5,000 zł. — Nr: 285	Wygrane po 1,500 zł. — Nr: Nr: 111
513 2799 3149 203 4998 5195 6202 653	919 23 95 2114 35 84 997 3019 021
7184 8158 453 569 645 9007 240 670	398 514 75 625 4042 165 71 263 451
10787 11269 13195 619 14453 16098	5063 105 211 65 520 842 6264 400 59
871 858 17317 18061 991 29068 498	70 808 49 890 7282 377 477 502 05 10
943 21953 24364 25012 25167	754 800 935 8079 146 398 428 32 528
448 603 27738 28085 28112 32068	721 35 9095 133 227 78 584 655 705
34072 35042 129 988 36261 824 27856	810 10250 67 11175 258 560 613 12184
35629 39514 40692 41170 310 42255	214 44 341 623 50 58 870 13323 800
43683 44634 45071 923 46169 175 401	988 14281 353 678 806 64 914 15107
47080 145 48354 490 49394 488 513	597 654 71 768 899 16268 445 556 72
56055 787 58023 495 635 57018 082	91 619 945 17030 163 283 648 56 631
238 58802 59465 112 60741 61129	18115 79 324 44 47 86 481 524 639
61404 660 865 62283 63216 348 495	826 83 918 30 81 19000 59 87 108 273
892 66542 67432 67862 68544 69046	660 20018 62 178 91 205 397 494 562
309 349 477 927	16 904 77 21232 562 727 810 22181
Wygrane po 2,500 zł. — Nr: Nr: 254	773 809 79 950 82 23055 74 195 849
254 810 694 870 1214 443 4183 512	24236 62 360 70 7 658 820 25090 218
717 5812 6529 7080 092 253 6344 9204	403 27 81 615 883 913 26136 204 13
720 945 10954 12216 829 13689 14978	816 27347 98 428 535 7 663 774 960
15323 890 960 18099 17701 840 18100	28629 31 715 39 932 29318 635 73 615
620 760 761 20829 877 22070 332 825	30023 70 193 99 504 665 730 66 31146
23139 466 24073 25286 300 26902 29484	201 557 606 813 977 32022 519 736
30125 514 31527 587 629 760 32745	875 940 5 33149 291 587 720 34562
33039 34295 35547 36962 37072 38265	6 735 886 35157 93 217 513 753 982
39853 40645 933 41337 592 649 42450	36001 76 9 113 24 541 974 87132 585
548 992 43049 329 408 44386 455 45708	861 38429 800 923 40 6 39011 160 231
46073 224 473 934 49327 51420 969	65 415 30 667 923 92 40034 114 43
52122 339 825 53326 879 54042 211 613	422 528 985 973 41153 294 341 439
784 55113 57231 489 59181 232 347	55 589 97 748 928 42519 690 803 43604
350 60124 468 61291 648 62701 862	210 534 3 620 40 51 713 29 44025 143
63113 447 65930 68100 784 68079 69971	596 45037 428 58 691 821 46074 298
76 327 1072 331 510 653 809 13 79	355 407 585 633 951 75 47085 270 625
Wygrane po 2,000 zł. — Nr: Nr: 584	919 48279 827 723 49257 652 944 80178
747 1434 64 585 703 2151 61 312 515	334 89 409 12 32 749 931 49 51016 208
609 67 704 3264 5285 824 984 6145	373 444 553 604 804 68 944 52284 334
928 7339 892 8148 248 462 10300 614	298 694 711 21 885 947 53480 636 616
11169 981 12230 594 681 13095 143 381	900 54109 32 263 87 387 443 630 94
791 13059 75 170 681 777 934 18087	816 55443 522 73 834 968 56160 261
80 17171 527 733 19088 177 377 609	305 37 414 80 877 87 57056 93 209
773 19132 431 615 751 896 20117 822	445 59 79 555 659 93 58031 82 150
947 21028 201 65 668 846 22219 80	214 477 81 700 7 59097 138 240 328
585 535 908 23780 858 24111 744 817	51 405 53 90 737 54 60024 133 61 666
25718 27086 95 800 28003 418 43 716	925 48 8183 787 951 62060 236 386
29827 85 953 30735 889 10300 33697	610 77 623 907 15 43968 416 647 816
953 34246 657 85038 108 384 723 879	90 64012 130 50 65 779 815 62 830
34644 750 925 37185 359 431 39135	98 65234 99 300 76 463 598 701 885
289 696 734 40495 729 943 41002 108	66036 166 84 384 514 709 54 67021
42001 95 150 288 461 457 854 43360	30 85 158 558 613 983 68249 296 340
626 996 44104 935 48449 721 48472	419 69 7992 69041 45 227 323 43 69

Wygrane po 1,250 zł. i 1,000 zł. należy sprawdzać w kolekturze

ki, zasiadł przy stole pod karbidową lampą, na długo, na całą noc.

Piszemy w zyciorysie:

„Jakby czując jeszcze na ręce mocny, gorący uścisk dłoni Edwarda Osóbki z P. P. S., jakby słysząc daleką tęsknotę ze wsi za jednością chłopsko-robotniczą. Towarzysz Wiesław piórem na papierze pisze tej nocy słowa proste a podniosłe, przemyślane do czysta pokochane sercem do zupełnej jasności, — słowa o polskiej potrzebie zwolania, zebrania, zespolenia się razem w jednej niepodzielnej Krajowej Radzie Narodowej”.

RADOŚĆ PANNY GUTY

Odbываяc wędrowkę po wielkim pokoju nad Intendenturą, ma się dwa miejsca postojów: jedno przy wielkim balkonowym oknie, a raczej przy oszklonych drzwiach, skąd ogląda się wielki dziedziniec pełen ludzi i samochodów, oraz tyły gmachu P. K. W. N. z pięciokątnym wielkim wykuszem sali posiedzeń.

Drugie miejsce postojów — to boczne okno. Widok tu zupełnie inny i jakby z tamtym nic nie mający wspólnego: niski, mały, żółty domek z wejściem po schodkach przez starożytny ganeczek. Dzikie wino zwiesza się całą masą nągich, czarnych, węzłowatych łodyg. Wygląda to bardzo romantycznie.

Ale wewnątrz domku jest mniej romantycznie. Jest zimno i wyraźnie czuje się wilgoć. Pokój Obywatelki Wiskickiej jest również zimny i wilgotny. Najołobniejszą mieszkanką tego pokoju nie umie należeć walczyć w Intendenturze o węgiel. Przy stoliku siedzi paru małych chłopców, ubranych w co któryś ma ciepłego. Ale nie wiele ma, jakkolwiek dzień dzisiejszy był dla nich szczęśliwy, bo dostali swetry z jakiegoś komitetu. I pod znakiem tych swetrów, oglądania ich grubości, oraz jeszcze możliwej wymiany na inne, odpowiedniejszych rozmiarów, zaczęła się moja rozmowa z tymi chłopcami. Jurek, największy i najmowniejszy, Szyja zwany Stasem, Lowek i mały Leiba. Sweter, to wielka rzecz, zwłaszcza dla tych, co marzą cały czas, od początku zimy...

[D. e. n.]

Most pod Cytadelą odbudowany Wielkie osiągnięcie kolejnictwa

W piątek odbyło się uroczyste otwarcie odbudowanego mostu kolejowego przez Wisłę pod Cytadelą w Warszawie. Na uroczystości tę przybyli członkowie rządu, przedstawiciele władz wojskowych, inżynierowie, technicy i robotnicy zatrudnieni przy odbudowie mostu oraz liczne tłumy mieszkańców Warszawy.

Na nowym torze, biegnącym przez most kolejowy, stanął nowiutki pociąg, złożony z parowozu, dwóch wagonów pulmanowych oraz wagonu salowego. Pociąg przybrany był zienią i flagami narodowymi. Przy wejściu ustawiono bramę triumfalną.

Most kolejowy przy Cytadeli w Warszawie został zbudowany 40 lat temu. W latach 1915 i 1944 r. w czasie wojen został dwukrotnie zniszczony. Obecnie został odbudowany przez Dyрекcję Odbudowy Warszawskiego Węzła kolejowego.

Zniszczenie dokonane przez Niemców w roku 1944 było bardzo dotkliwe. Zniszczeniu uległa większość podpór. Zerwane zostały wszystkie przęsła mostu, które zaważyły koryto rzeki na całej szerokości.

Po podniesieniu przesł wyremontowano niektóre elementy nadające się jeszcze do użytku. Resztę mostu zmontowano całkowicie z materiałów nowych, dostarczonych przez hutę.

PRACA INŻYNIERÓW TECHNIKA I ROBOTNIKA

Do zebranych przemówił pierwszy dyrektor Odbudowy Warszawskiego Węzła kolejowego inż. Stanisław Pietkiewicz.

Mówca podkreślił ofiarność pracy

załóg robotniczych, oddając hołd ś. p. Henrykowi Gołbowski, który stracił życie przy montażu przęsła.

Następnie przemawiali: w imieniu Rady Zakładowej przewodniczący Lucjan Wiśniewski, w imieniu Zw. Zaw. Kolejarzy — inż. Trzaskała.

Z kolei zabrał głos Minister Komunikacji inż. Jan Rabanowski, który podkreślił, iż tajemnica zwycięstwa pracy w kolejnictwie — to wspólny, planowo skoordynowany wysiłek inżyniera, technika i robotnika. Minister podkreślił wielkie zasługi oficerów i żołnierzy saperów.

Minister Odbudowy Kraju tow. Michał Kaczorowski, podkreślił, że burzyciele świata — Niemcy faszystowskie z całą świadomością zniszczyły mosty nie z potrzeb strategicznych, ale aby Polskę odciąć od innych krajów. Kolejarze polscy szybko odbudowali to, co odwieczny wróg Polski zniszczył.

W IMIENIU NACZELNEJ RADY ODBUDOWY KRAJU

Imieniem Naczelnej Rady Odbudowy Kraju, przemówił Min. Inf. i Propagandy tow. Stefan Matuszewski, który w imieniu Przewodniczącego KRN-u Bolesława Bieruta podziękował inżynierom i pracownikom zatrudnionym przy odbudowie mostu. Do pracy odbudowy kraju wciągniemy — mówił minister — wszystkich obywateli i wszystkich przyjaciół Polski, mieszkających poza granicami kraju. We wszystkich miastach i miasteczkach powstaną Obywatelskie Komitety Odbudowy Kraju. Powołujemy do życia Towarzystwo Przyjaciół War-

szawy oraz Ligę Obywatelską Odbudowy Kraju. Odbudujemy stolicę, serce Polski. Warszawa musi być szybko odbudowana. Warszawa musi być piękna, Warszawa musi być miastem mas pracujących. Wspólne to dzieło wykonał cały naród Polski. Dzisiejsza uroczystość — otwarcia mostu kolejowego — jest widomym znakiem, że robotnik polski i inteligent polski mają niewyczerpane zasoby energii.

Po odegraniu hymnu narodowego dośrodkowi państwowi i zaproszeni goście weszli do przystanku pociągów i przy dźwiękach orkiestry przejechali dwukrotnie most.

W drodze z Pragi na Jasną bandyci udusili szofera tow. min. Stańczyka

Szofer Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, 26-letni Jan Kamiński, został wczoraj w bestialski sposób zamordowany, a następnie obrabowany.

Kamiński, obsługujący osobiste auto ministra Stańczyka, po załatwieniu poleconych mu spraw, powracał wieczorem z Pragi na Jasną. Na ul. Targowej zatrzymało go kilku osobników — dwóch mężczyzn i jedna kobieta — proponując mu, by przewiózł ich do Warszawy. W drodze „pasażerowie” zarzucili szoferowi pętlę na szyję i udusili go. Następnie jeden z morderców siadł do kierownicy i poprowadził samochód za miasto, kierując się na Łódź.

Na 18-ym kilometrze za Warszawą bandyci wyrzucili z wozu ciało zaduszonego szofera. Widocznie musieli on dawać jeszcze jakieś słabe oznaki życia, bo dobili go kilkoma strzałami w głowę.

Bandyci obrabowali szofera, zabierając mu portfel z pieniędzmi. Na rogate w Łodzi bandyci nie zatrzymali się na wezwanie patrolu, na skutek czego patrolująca policja ostrzelała

Artyści plastycy wezvani do współpracy

Ministerstwo Kultury i Sztuki wzywa do współpracy artystów — plastyków oraz architektów i prosi o listowne zgłaszanie się kandydatów do współdziałania z przemysłem zabawkarskim, pamiątkarskim, jubilerskim, galanterijnym, ceramicznym, szklarskim, stolarskim, koszykarskim, tekstylnym, odzieżowym, hafciarskim, koronkarskim, introligatorskim i t.d. Przy zgłoszeniach należy podać imię i nazwisko, adres, wykaz studiów i ewent. odbytych praktyk w warsztatach wytwórczych oraz grupy przemysłowej lub rzemieślniczej, z którą artysta chce współpracować.

Wezwane jest nadsyłanie prac — celem ułatwienia Ministerstwu Kultury i Sztuki wyboru najwłaściwszych kandydatów dla poszczególnych zamówień, praktyk w przemyśle lub ewent. kierownictw artystycznych.

Z życia Partii

KOMUNIKAT

CKW PPS zawiesił w prawach członka tow. Jana Hanemana w związku z podniesionymi przeciwko niemu zarzutami — do czasu zakończenia dochodzeń.

Sekretariat Generalny CKW PPS

ZEBRANIA DZIELNICOWE

Niedziela, dnia 7 kwietnia

Dzielnica Mokotów (ul. Chocimska 4), godz. 11 rano, zebranie członków i sympatyków PPS z referatem tow. Józefa Stopnickiego.

Dzielnica Praga-Centralna — godz. 10 rano zebranie w sali teatru „Comedia”.

Dzielnica Grochów — godz. 11, Nadzwyczajne Walne Zebranie członków dzielnicy w sprawie referendum.

Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE EGZEKUTYWY WK PPS

W dniu 9 bm. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy WK PPS. w lokalu WK przy ul. Siennej 4. Na porządku dziennym obchód święta 1 Maja.

KRAJ

SZKOŁA PARTYJNA

Dnia 6 i 7 bm. odbędzie się w Pułtusku Objażdżona Szkoła Partyjna. Referaty wygłoszą tow. tow.: dr Jabłoński, Dobrowolski i Genachow.

Custyszmy Co w RADIO

NIEDZIELA, 7 KWIEŹNIA

6.57 Sygnał czasu i „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.30 Muz. lekka. 8.00 Dzień. poranny. 8.25 Muz. z płyt. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 Muzyka. 12.05 Poranek symf. 14.00 Aud. dla świetlic wiejskich. 14.40 Teatr Wyobraźni „Nie igra się z miłością”. 15.30 Koncert. 16.00 Aud. sk. muz. dla dzieci. 16.20 Aud. dla młodzieży. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.20 Przegl. tygodnia. 19.05 „Uśmiech i piosenka”. 19.30 Dzień. wiecz. 20.00 „Mozajka muzyczna”. 21.30 Skrz. poszuk. rodzin. 22.00 Aud. rozrywkowa. 22.15 Koncert. 23.00 Tan. P. R. 23.00 Ost. wiad. dziennika. 23.35 Skrz. poszuk. rodzin. 23.55 Hymn.

TEATRY

Teatr Polski: sobota, godz. 14 — szkolne przedstawienie „Lili Wenedy”. Godz. 17.30 „Majątek albo imię”.

Niedziela: godz. 11 — koncert; godz. 14 „Lili Weneda”, godz. 17.30 — „Majątek albo imię”.

Opera (Marszałkowska 8): dziś o godz. 17.30 opera komiczna „Cyryl Sewilski”.

Teatr Mały (Marszałkowska 81): dziś o godz. 18 sztuka Cwojdzinskiego „Freuda teoria snów”.

Teatr „Comedia” (ul. Szwedzka 2/4): godz. 18 „Macierzyństwo panny Jadzi”.

Teatr Powszechny (Zamojskiego 20): dziś o godz. 18 „Dom otwarty”, Bałuckiego

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 6), godz. 17 i 19 — Wesoła rewia p. t. „Wybory i kolory”.

Klub Satyryków „Kukulkan” (cukiernia „Szwajcarska”) Nowy program satyry aktualnej, humoru, liryki i piosenki pt. „Satatka wiosenna”. Początek o godz. 17, w niedzielę i święta o godz. 12.

DOM KICHOT

W TEATRZE MIEDZYSZKOLNYM

We wtorek, dn. 3 kwietnia o godz. 14 w szkolnej sali teatralnej przy ul. Otwockiej 3, odbędzie się przedstawienie zorganizowane przez Miedzyszkolny Teatr Uczniowski.

Młodzież wystawi opracowaną przez siebie sztukę pt. „Don Kichot”, Cervantesa.

KONCERT KEDRY

W TEATRZE POLSKIM

W niedzielę, 7 bm. o godz. 11-ej odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie poranek muzyki polskiej w wykonaniu znanego chopinisty, Wł. Kedry. W programie Chopin, Montusko, Paderewski, Szymanowski, Różycki, Wielhorski i Świerzyński.

Potektorat nad koncertem objął minister Kultury i Sztuki, W. Kowalski; całkowity dochód przeznaczono na budowę „Domu Dziecka Chłopskiego”.

Przed sprzedażą biletów w kasach Teatru Polskiego.

— o —

Rozwiązanie zagadki dziury i mostu

W związku z artykułem w „Robotniku” pt. „Most i dziura” „BOS” nadesłał następujące wyjaśnienie:

„Roboty przy odbudowie tunelu prowadzi Ministerstwo Komunikacji a nie BOS, ani Zarząd Miejski. Natomiast zarówno BOS jak i Zarząd Miejski, jeszcze przed ukazaniem się artykułu w „Robotniku”, interweniowali w Ministerstwie Komunikacji w sprawie spóźnienia robót i zasypania dziury, wychodzącej z tego samego, co autor artykułu, założenia, że ulica jest zbyt długo rozkopana i dla usprawnienia komunikacji należy ją co-rychlej zasypać”.

OGŁOSZENIA DROBNE

DR MED SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych. pecherza Przyjmuje: Łódź ul. Kilińskiego 132 w godz. 12 — 2 i 4 — 6. Tel nr 205-55 91

NAJSŁYNIEJSZY psychografolog „Martyn” darem jasnowidzenia przepowiada każdemu jego wydarzenia życiowe. Określa dokładnie charakter, kierunek zdolności, powodzenie — rady — przeznaczanie. Napisanie daty urodzenia załączyc 30 zł za datku Odpowiedzi za zaliczeniem

Adres Kraków — Skrytka poczt 475

Piękna inicjatywa

Studenci Akademii Sztuk Pięknych porządkują Stolicę

(SAP). Piękny przykład uspołecznienia dała Akademia Sztuk Pięknych. Na placu przed „Zachętą” ruch. Uczniowie Akademii z łopatami, grabiami pracują w skwarze, aby uprzątnąć plac.

— Nie chcemy, aby przed naszym gmachem było rumowisko. Ktoś przecież musi uporządkować naszą Warszawę. Zaczniemy my. Ktoś przecież musi zacząć i zacząć.

Na placu jeszcze wczoraj było pełno starego żelazniwa, gruzów, szkła, kamieni. Stał nawet wywrócony wrak tramwaju. Dziś jest czysto, nie ma żelastwa, gruzów, ziemia jest zorana. W ciągu jednego dnia, mło-

dzie, pracując zaciekle, zdołała uprzątnąć kawałek Warszawy.

— Tu musi być pięknie. Teraz uprzątniemy, zasiejemy trawę, kwiatki, a na środku, na miejscu „Peowiaka”, którego nie lubiła cała Warszawa, stanie inna rzeźba, która będzie symbolem powiązania pracy ze sztuką i zademonstruje współpracę plastyki w odbudowie stolicy.

ZOM jest bardzo proszony, aby jak najprędzej wywoził gruz i żelastwo z placu przed Akademią.

Prawie 100 tysięcy osób odwiedziło już Teatr Polski

W okresie od otwarcia, t. zn. od 17 stycznia r. b. do końca marca Państwowy Teatr Polski dał ogółem 94 przedstawienia. „Lili Weneda” grana była 90 razy, „Majątek albo imię” — 4 razy. Poza tym odbyły się 3 okolicznościowe akademie i 7 koncertów. Razem w ciągu dziesięciu tygodni te-

atr był czynny 104 razy i odwiedziło go 91.885 widzów.

Z tej liczby normalne bilety kupiło 27 tys. osób, biletów ulgowych ze zniżką 50 proc. sprzedano 28 tys. (dla urzędników państwowych i samorządowych), wreszcie biletów w cenie od 5 — 30 zł sprzedano 16 tysięcy. Ten ostatni rodzaj zniżek przysługuje robotnikom, zrzeszonym w związkach zawodowych. Teatr wydał też 14 tysięcy ulg słuchaczom wyższych uczelni i uczniom.

Kartkowiczów, czyli t. zw. „zapy” było tylko 6 tysięcy, gdy przed wojną w tym samym okresie bywało ich kilkakrotnie więcej. (O).

Zapewnić bezpieczeństwo ludziom pracy

Mieszkaniec Pragi pisze: „W dniu 25 bm., o godz. 22.30, na powracającego z pracy do domu pracownika Ruchu MZK napadli na ul. Tarchomińskiej na Pradze niewykryci złoczyńcy, pobili go do utraty przytomności, łamiąc kości w dłońach obu rąk i zrabowali jesionkę i zegarek służbowy.

Należy zapewnić bezpieczeństwo ludziom pracy przez stałe patrole milicyjne, nie tylko na oświetlonych ulicach, ale i na tyłkach wionych światła. Jeżeli mieszkańcy stolicy mają korzystać z komunikacji miejskiej do późnych godzin wieczornych, muszą mieć zagwarantowane bezpieczeństwo powrotu do domu”.

ZEBRANIE B. WIEŻNIÓW POLITYCZNYCH HITLEROWSKICH OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

Dnia 7 bm. o godz. 11 w lokalu OM TUR (Barkocińska 25) odbędzie się walne zebranie Związku b. Więźniów Politycznych Obozów i Więzień Hitlerowskich, zamieszkałych na Pradze i Targówku. Na porządku dziennym wybór zarządu.

WARSZAWIACY NA ZACHÓD

Komitet Przesiedleńczy m. st. Warszawy (Al. Stalina 4, II piętro) organizuje w miesiącu kwietniu wyjazdy grupowe mieszkańców Warszawy zamierzających osiedlić się na Ziemiach Odzyskanych w następujących terminach: do Wrocławia 5, 11, 18, 26; do Szczecina 12, 24; do Olsztyna 9, 30.

Wszelkich informacji udziela i przyjmuje zapisy Wydział Przesiedleńczy, Al. Stalina 41, w godzinach od 9 do 15.

SWEDZKI TRAN DŁA WARSZAWY

Dnia 5 bm. nadszedł do Warszawy dar szwedzki w postaci około 50.000 kg. tranu do rozdania między dzieci i rekonwalescentów w Warszawie.

Transport ten Ministerstwo Zdrowia przekazało do rozprzestrzenienia przez Ośrodek Zdrowia, szpitale i zakłady dziecięce Resortu Zdrowia i Opieki Społecznej m. st. Warszawy.

KAPIEL — SPOSOBEM WALKI Z TYFUSEM

Wydział Sanitarny Zarządu m. st. Warszawy w obawie przed możliwością wybuchu epidemii duru plamistego w związku ze wzmożoną akcją repatriacji, przypomina obywatelom m. st. Warszawy, że jednym z głównych czynników do zwalczania duru plamistego jest kąpiel sanitarna tj. kąpiel połączona z odświeżeniem ubrania. Do stycznia czynne były na terenie Warszawy tylko 3 kąpieliska

INOWROCŁAW — ZDRÓJ

Sezon od dnia 1 kwietnia Solanki i Borowina

Wodolecznictwo - Inhalatorium

Prospekty wysła Zarząd Zdrojowski

387



CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł. Reklamowe i mm szerokości i szpalta po 25 zł. W tekście red 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmują: Dział Ogłoszeń „Robotnika” — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr 121. Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego nr 11. Placówki „Czytelnika”: w Warszawie: Wiejska 14. Środkowa 7. Nowy Świat 47. Marszałkowska 62. Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Zoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbis”: Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, ul. Targowa nr 70. — „Wolność”, Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB” — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy. Spółdzielnia Wydawnicza „Wydawnictwo Ludowe” — ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr 8.67.79.